Nr. 176. Środa, 3. Sierpnia 1904. Rok 94.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5. po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 12. — Ekspedycya miejscowa w Agencyi dzienników **St. Sokołowskiego, Pasaż Hausmanna l. 9.** — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie **32** K., półrocznie **16** K., kwartalnie **8** K., miesięcznie **2** K. **70** h. — W miejscu: rocznie **24** K., półrocznie **12** K., kwartalnie **6** K., miesięcznie **2** K. — Prenumerata zagraniczna: W Niemczech **3** K. **20** h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach **3** K. **80** h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymają cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1. stycznia do końca czerwca lub od 1. lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą pierwsi **1** K. **50** h., drudzy **60** h. **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje **8** K.

Jednorazowe inseraty obliczają się po **14** hal., kilkorazowe po **12** hal. od miejsca i wiersza miarą petitową, **ogłoszenia zaś tabelaryczne i liczbowe po 20 hal. od jednego wiersza miary petitowej.**

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje wyłącznie Agencya dzienników **Sokołowskiego we Lwowie Pasaż Hausmanna l. 9. i w biurze Ludwika Plohna ulica Karola Ludwika l. 9;** we Francyi w Paryżu wyłącznie Agencya pana Adama 38 Rue de Varenne.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Obwieszczenie

c. k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 29 lipca b. r. do l. 108.080 o zarządzeniach z powodu zarazy pyska i racic w politycznych powiatach: Borszczów, Skałat, Sokal, Tarnopol i Żółkiew, — zamieszczone jest w „Dzienniku urzędowym“ dzisiejszego numeru *Gazety Lwowskiej*.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 2 sierpnia.

Dwóch rzeczy muszą pragnąć teraz ludzie, którzy, wyznając wiarę Lwa Tołstoja, kochają pokój, a nienawidzą wojny: upadku Portu Arthura i bitwy pod Liaojangiem. Przed zajściem tych dwóch zdarzeń nie ma mowy o pokoju. Po ich zajściu można będzie przynajmniej na podstawie dotychczasowych danych wojennych i dyplomatycznych, spodziewać się w niedługim już czasie pokojowych rokowań. I nie można nawet mieć wątpliwości co do tego, że jeżeli uczucie rossyjskiej dumy narodowej domaga się rozpaczliwego oporu Portu Arthura, w który zresztą wierzą wszyscy, tak, jak nikt prawie nie wierzy w utrzymanie się twierdzy, to rossyjski rozum stanu nie może pragnąć, by ów opór, którego beznadziejność coraz jest widoczniejsza, przeciągał się po za granice obowiązku, podyktowanego honorem. Bo zatrzymania się na tej granicy między zadosyćuczynieniem honorowi, a krokiem rozpaczy domaga się nietylko prosta ludzkość, ale i rachuba dyplomatyczna. Układy pokojowe pójdą tem trudniej, im większemi ofiarami zakończy się wojna. Niepowodzenia wojenne Rossyi są nietyle niepowodzeniami jej jako państwa, jak następstwami jej błędnej polityki azyatyckiej.

I tak, jak nikt dziś nie wątpi, że Japonia jest wielkiem mocarstwem, tak nikomu nie przyjdzie na myśl kwestyonować zdolności siły oporu Rossyi europejskiej. Można powiedzieć, że wojnę na Dalekim Wschodzie prowadzi nie Rossya cała, lecz tylko jej azyatycka część. Warunki polityczne, przedewszystkiem zaś geograficzne i komunikacyjne sprawiają, że ów rozdział jest głęboki, konieczny i nieunikniony, i że nie ma fizycznej możności, żeby fatalnym dla Rossyi następstwom tego rozdziału skutecznie zapobiedz. Dlatego też i zupełna porażka Rossyi w dzisiejszej wojnie nie byłaby tak dla niej niebezpieczna, jak nadmierne wojny przeciąganie. To też także Rossya ze względu na interes swojej rozumnej polityki i swojej wielkości powinna dążyć szczerze i stanowczo do pokoju. Nieszczęśliwa bowiem obecna walka sama w sobie, szkodliwsza dla uroku Rossyi, aniżeli dla jej potęgi, jest złem. które da się naprawić, tem więcej, że zmniejszenie tego uroku działa więcej na inteligentną Europę, w której Rossya jest jednak istotnie bardzo silna i do oporu zdolna, niż na Azyę, politycznie mało uświadomioną, a ogromem Rossyi zawsze jeszcze oszołomioną.

Natomiast wewnętrzna polityka i całe wewnętrzne życie Rossyi stoi niewątpliwie przed jakąś przyszłością niepewną, od teraźniejszości odmienną i niezmiernie tajemniczą, której nadejście nie obejdzie się zapewne bez drżeń i wstrząśnień mogących w tym olbrzymim organizmie przybrać olbrzymie rozmiary katastrof. Do tej przyszłości musi Rossya przystąpić i przygotować się na zewnątrz spokojna i bezpieczna. Dla tej przyszłości powinna zawrzeć pokój z Japonią najprędzej, jak będzie mogła. Dla niej, dla interesu swojej własnej przyszłości nie powinna brać tragicznie ani możliwego upadku Portu Arthura, ani ewentualnej klęski pod Liaojangiem. Tu i tam jest faktycznie słabszą. Broniąc się tu i tam dzielnie, ocala honor. Szybkość rozstrzygnięcia w jednym i drugim wypadku leży w istotnym interesie Rossyi.

Wybory sejmowe na Bukowinie.

Zakończenie akcyi wyborczej na Bukowinie stanowiło głosowanie w obu kołach kuryi wielkiej posiadłości. Pierwsze koło tej kuryi (konsystorz grecko-oryentalny jako reprezentant buk. gr. or. funduszu religijnego) wybiera 2 posłów, a drugie koło (wielka własność świecka) 8 posłów.

Do niedawna tworzyli właściciele dóbr ziemskich na Bukowinie dwa stronnictwa: ormiańsko-polskie i rumuńskie. Oba te stronnictwa zawarły przed laty kompromis wyborczy, obecnie jeszcze obowiązujący, na mocy którego każda partya ma prawo samoistnie nominować czterech swoich kandydatów, na których następnie przy wyborze oba stronnictwa głosują solidarnie. Żydzi niemieccy. posiadający w tej kuryi przeszło 40 głosów, oddawali zwykle swe pełnomocnictwa Rządowi krajowemu, który ich jednak zazwyczaj nie zużytkowywał.

Po znanych zajściach podczas ostatniej sesyi sejmowej między dr. Janem Flondorem a baronem Jerzym Wassilka, ten ostatni wystąpił ze stronnictwa rumuńskiego i postanowił skorzystać z ruchu syonistycznego, który na Bukowinie dotarł już do sfery izraelickiego obywatelstwa wiejskiego.

Wiedząc o tem, że obywatelstwo to zamierza się zorganizować i do walki wyborczej jako samoistna grupa wstąpić, wszedł z niem bar. Jerzy Wassilko w porozumienie i stanąwszy na czele grupy, nadał jej nazwę „stronnictwa środka“. Ponieważ stronnictwo to, jako liczebnie za słabe, nie miało żadnych widoków przeforsowania przy wyborze kandydatów swych własnemi siłami, starał się p. Wassilko o koalicyę z stronnictwem rumuńskiem, względnie ormiańsko-polskiem, ale bezskutecznie. Bez nadziei zwycięstwa wystąpiło przeto stronnictwo środka w szranki i postawiło aż ośmiu kandydatów, między innymi także p. Adolfa Wiesiołowskiego co stało się jednakowoż bez tegoż wiedzy i woli.

W wyborach z wielkiej posiadłości wzięło udział 146 wyborców bądź osobiście, bądź przez pełnomocnictwa. Wybrani zostali wszyscy kandydaci w liczbie 8 wyznaczeni przez oba wyżej wspominane stronnictwa. Są to ze strony ormiańsko-polskiej pp.: Krzysztof Abrahamowicz, właściciel dóbr; Kazimierz Bohdanowicz, właściciel dóbr; Zacharyasz Bohosiewicz, radca wyższego sądu krajowego i właściciel dóbr; dr. Alfred Halban, profesor Uniwersytetu czerniowieckiego. Ze strony rumuńskiej pp.: Teodor Flondor właściciel dóbr i poseł do Rady państwa, dr. Aleksander baron Hormuzaki, sekretarz Prokuratoryi skarbu w Czerniowcach; Mikołaj baron Mustatza, właściciel dóbr; dr. Jan Wolczyński, profesor Uniwersytetu i właściciel dóbr.

Co do składu nowego sejmu zaznaczamy, że złączone obozy konserwatywne: rumuński i ormiańsko-polski straciły większość, natomiast się wzmogły się frakcye radykalne. Klub ormiańsko-polski wyszedł z walki wyborczej cało, a w dodatku odświeżony, bo dr. Halban wybrany został po raz pierwszy. Prócz więc trzech posłów zaufania w osobach pp. Abrahamowicza, Bohdanowicza i Bohosiewicza, zasiada w Izbie nowa cenna siła. P. Halban, mąż posiadający nadzwyczajną inteligencyę, wszechstronnie wykształcony, sumiennie zawsze spełniający swe obowiązki i niezmiernie pracowity, zyska niezawodnie nawet w kołach z przeciwnych obozów sympatyę i poważanie. W dodatku kwestya łączności większej posiadłości ormiańsko-polskiej z Kołem polskiem została zadokumentowaną, bo zarówno p. Abrahamowicz, jak i pp. Bohdanowicz i Halban zasiadają w wydziale buk. Koła polskiego.

---

47)

Gabryela Zapolska.

A gdy w głąb duszy wnikniemy...

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

XVI.

(Ciąg dalszy).

Łyczakowski akcent podrogatkowej ulicznicy i taki wielki, przecudny Nielęk tego, przed czem drżą mędrce świata!

Lecz Anka zapuszcza dalej sondę.

— A pana Wierciaka pani nie żal?

— Owa! jakbym miała umierać, przedtem jemu śmierć zrobię...

— Do czego to panią doprowadzi?

— Pochowają nas razem.

Zamąciła się dokoła Piotruśki mgła. Głos jej zmiękł, nie tak chrapliwie leci w przestrzeń. Miękkie kontury zaczynają rysować linie rąk, ramion, szyi.

Tylko głowa jeszcze harda i ciągle wyczekująca.

— Skoro pani umrze, powinno pani być przecież jedno — mówi Anka powoli, ciągle pełna niepokoju.

— Nie — odpowiada Piotruśka — bo jak będziemy w jednym grobie, to razem nas robaki zjedzą i razem w trawę wyrośniemy. Pani nie wie? Z trupów przecie jest trawa, a bo jakie co, może nawet jaki kwiatek... A jakże.

Sentyment, będący podstawą naszego ducha, tęsknota za czemś wonnem i pięknem, czem nam tu być nie sądzono — wszystko jest w tych słowach Piotruśki.

Anka pochyla się ku niej.

Niema już bojaźni, ani niepokoju.

Czuje, że w tej mgławicy, rozpasanej krzykami siły Wytwórczej, na dnie tkwi szalony Ból powrócenia do Jedności Istoty ludzkiej, w której zatracają się różnice płci, walczących wiecznie ze sobą, a pozostaje ta wielka, wspaniała, czysta Jedność, spokojna bezbrzeżnie i doskonała.

Zajrzała w duszę Piotruśki i z tej głębi, kilkoma słowy, wydostała najdoskonalszy kryształ, grający promieniami w jej duszy odbitymi.

. . . .

Spojrzenie jej padło na biurko, przy którem przed chwilą siedział Narbut.

Cała myśl jego, przeniknęła ją prądem silnym i niezwalczonym.

— Czy wszystko już uczyniłam, co uczynić powinnam? — obrachowała się nagle Anka z surowością najwyższą.

— Z mgławicy, w której objawia się Piotruśka, wydobyłam ów kryształ, lecz czy postarałam się, aby i ona odczuła jasność jego promieni? Rozkoszuję się nim sama, zużywam jej własność, nie przypuszczając jej do tego, co mię w stan lepszy wprowadza. Zadaniem mojem, skoro zostało mi dane wniknąć w głąb tej duszy, ułatwić jej samej poznanie dokładne piękności, rozświetlającego mroki i pełnego nadziei sentymentu.

Instynktem, Anka trafia na właściwą drogę.

— Kto wie, jak będzie — mówi, patrząc w mąt źrenic Piotruśki — kto wie, czy was razem pochowają?

— Biedaki jesteśmy, to nas wrzucom do jednego dołu.

— Niezawsze. Zabójczyni nie chowa się nigdy z jej ofiarą...

— A no, a no...

I znów milczenie. W dali turkocze dorożka.

— Lepiej pójść za mną i dać się opatrzeć — mówi wolno Anka.

Piotruśka odsuwa się od okna.

— E.... bo mnie pani jeszcze gdzie zawiedzie i jeszcze mnie pani sprzeda.

Jest to tak potworne, iż pada u stóp Anki, jak złamana w powietrzu strzała.

— Nie — mówi Anka łagodnie, a nawet na jej usta uśmiech wykwita — nie, Piotrusiu, ja ci chcę dopomódz żyć, skoro masz jeszcze żyć biedoto!

— A jaka to będzie ta pomoc?

— Zobaczysz...

— Pani mi da jaką robotę?... Tylko, że ja nie na wiele jestem zdatna.... Tak się rozpróżniaczyłam przy Wierciaku. Teraz to mu dobrze — wybory.... pani wie.... Urwała, objęła się dokoła, jakby lękając się, że powiedziała za wiele.

Lecz już widocznie, pomiędzy nią i Anką, wytworzył się jakiś prąd silny i wiążący, bo sama teraz przypadła do okna i zapytała:

— No.... to gdzie mamy iść?

I Anka znów doznała uczucia trwogi, jak wtedy, gdy Stalewski garnąć się do niej zaczął. Czy podoła? czy wie sama, gdzie tę mgławicę rozpaczną zawieść powinna.

W pokoju, gdzie Zagrodzki szeptał z Wierciakiem, zrobiło się naraz gwarniej i zaraz potem cicho, a ciężkie kroki przesuwały się przez redakcyę. To Wierciak odchodził, rzucając dokoła siebie obleśne, niepewne spojrzenie.

Szybko Anka pomknęła ku ojcu.

Siedział z głową wtłoczoną w ręce, cała postać wskazywała szalone znużenie i wyczerpanie najwyższe.

Chwilę Anka z bolem całej swej istoty ogarnęła tę postać tak odzianą dostatnio, a tak nędzną w walce ze swą pychą i z demonem ambicyi politycznej.

I znów przesunął się przed nią obraz siewcy w szarzyznie życia i odzieży, siewcy wyczerpanego rozrzucaniem na wicher bezplenny, ciężko zebranego ziarna.

Dokoła, unosiły się miazmaty, tłoczące pierś zgniliżną odzienia Wierciaka.

Przeszedł jak widmo cuchnące, zakażając powietrze i wyczerpując siły inteligentnego człowieka.

— Ojcze! — wymówiła cicho Anka, dotykając ramienia Zagrodzkiego.

Drgnął cały, lecz twarzy od rąk nie oderwał.

Przeciwnie zacisnął długie, rasowe palce, dokoła skroni.

— Co to?... czego?...

— To ja.... Anka!

Zawsze jedno.

Wieczny nerwowy przestrach, a potem obłędne wejrzenie, szeroko otwartych oczów, na których trzepoczą się boleśnie skrzydła zaczerwienionych powiek.

— Czego chcesz?

— Chciałam cię prosić ojcze, ażebyś wydał rozporządzenie....

— Notatka Stalewskiej? dobrze, położ, pójdzie....

Cały był myślą gdzieindziej.

— Nie, nie, przeciwnie. Jeżeli Stalewska przyniesie jaką reklamę, nie każ jej umieszczać.

— Ach tak!... dobrze, dobrze.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Polacy na obczyźnie.

Jeden z polskich kapłanów, który udał się do Westfalii, aby zbadać położenie przebywających tam w fabrykach robotników polskich, opowiada w swoim liście, co następuje:

Po nudnej, jednostajnej podróży przybyłem na miejsce przeznaczenia, do Dortmundu, by tu objąć na miesiąc duszpasterstwo nad osierociałymi współrodakami.

Dortmund jest najpoważniejszem miastem w Westfalii, liczącem dziś podobno już około 170 tysięcy mieszkańców. Kiedyś miastem przeważnie protestanckiem, przybiera dziś — dzięki żywej akcyi wybitnych Niemców katolików, no i ustawicznemu przypływowi ludności polskiej — coraz więcej charakter katolicki. Świadczą o tem liczne nowe kościoły, wybudowane w ostatnich kilku latach. Do wybudowania ich, a przeważnie dwóch (kościoła OO. Franciszkanów i św. Trójcy) niemało się przyczynili ofiarami pieniężnemi Polacy.

Ludność w Dortmundzie jest nadzwyczaj mieszana, zwłaszcza robotnicza. Ponieważ Dortmund jako miasto przeważnie przemysłowe (kopalnie węgla, huty, lejarnie, browary) ściąga robotników ze wszystkich stron świata, (tak n. p. wielka lejarnia i fabryka żelaza „Dortmunder Union“ sama zatrudnia przeszło 7 tysięcy robotników) i ponieważ nie najlepsze żywioły opuszczają ojczyste strony, nic dziwnego, że i w Dortmundzie tłumy robotnicze nie najlepsze, wiele żywiołów niespokojnych, moralnie popsutych. Dla uczciwego człowieka morze niebezpieczeństw.

A jakże w tym chaosie wygląda nasz robotnik polski? Ogółem wziąwszy, nie najgorzej. Pod względem religijnym może najwyżej stoi. Z domu przynosi to wielkie uczucie religijne, właściwe Polakowi i wielkie przywiązanie do wiary. Ztąd się tłómaczy, że dotychczas tylko maleńka stosunkowo część Polaków, o ile wejrzeć mogłem w tamtejsze stosunki, należy do zdeklarowanych socyalistów — mimo tak słabej dotychczas pastoryzacyi polskiej. Mówię „dotychczas“ — bo jeżeli stosunki duszpasterskie nadal pozostaną tak nędzne, nastąpią smutne czasy. Proszę sobie wystawić, że w Dortmundzie i najbliższej okolicy jest podobno 50.000 Polaków-katolików. Któż się zajmuje tylu tysiącami dusz? Jeden po polsku mówiący Franciszkanin, O. Bazyli Mazurowski, całą duszą oddany duszpasterstwu, wielkiej gorliwości zakonnik. Ale — czy on podoła tej pracy olbrzymiej? Czy starczy i najgorliwsza praca misyonarzy polskich, którzy raz w rok na krótki stosunkowo czas przybędą? Prawda, że może z całej Westfalii Polacy w Dortmundzie, dzięki Ojcu Bazylemu Mazurowskiemu, najlepiej są opatrzeni, bo co niedzielę mają sposobność słyszeć polskie kazanie, ale są inne potrzeby duchowe, których jeden i najgorliwszy kapłan zaspokoić nie może. Gorzej jest w innych stronach Westfalii, jak n. p. w Essen — gdzie Polacy nie mają stałego kościoła dla nabożeństw polskich, choć stoi jeden kościół wolny bez użytku, arcybiskup koloński mimo gorących próśb po polsku mówiącego zakonnika (Niemca), który Polakom pastoryzuje, kościoła tego dla Polaków oddać nie chciał.

Polacy w Delmenhorst (Oldenburg) wystosowali do biskupa Hermanna w Monastyrze prośbę, by w kościele katolickim w Delmenhorst odbywało się co niedzieli nabożeństwo z polskimi śpiewami i polskiem kazaniem, dalej, by przy chrzcie, zaślubinach i pogrzebach polskich parafian, duchowni posługiwali się polskim językiem i aby polską dziatwę w ojczystym języku przygotowywano do przyjmowania Św. Sakramentów. Czekano wprawdzie dość długo na odpowiedź biskupa, wypadła ona jednak w zupełności po myśli petentów. Biskup zastrzegł tylko, by do chwili przybycia polskiego kapłana, odbywały się nabożeństwa w dotychczasowy sposób.

Echa zamachu na ministra Plehwego.

Dzienniki berlińskie dowiadują się z Petersburga, że Plehwe już kilka dni przed zamachem otrzymał ostrzeżenie, że życie jego jest w niebezpieczeństwie. Jeszcze przed zamachem aresztowano 55 osób, podejrzanych o spisek. Mieszkanie i kancelarya ministra były silnie strzeżone. Z tego też powodu wyprawił Plehwe rodzinę swą z Petersburga.

Co się tyczy materyału, z którego bomba była sporządzoną, sądzą, że była to mieszanina melinitu. Siła wybuchowa melinitu jest 10 razy większą, aniżeli dynamitu. Bomba nie była większą, jak pół kilograma ważąca puszka konserw; napełniono ją gwoździami i odpadkami szkła.

Sprawca ma być Rossyaninem z południowych gubernij; oświadcza, że wszelkie próby wymuszenia zeń zeznań są daremne. Wspólników nie miał. Zadaniem jego było zabić Plehwego; tem samem cel życia swego wypełnił.

Car wezwał do siebie do Carskiego Sioła ministra sprawiedliwości Murawiewa. Z tego wnioskują, że Murawiew będzie mianowany ministrem spraw wewnętrznych w miejsce Plehwego.

Kwestya macedońska.

Wedle doniesień z Sofii, stosunki pomiędzy Turcyą a Bułgaryą przybrały nagle znowu ostry charakter.

Turcya rozpoczęła akcyę dyplomatyczną z zażaleniami na przepuszczanie przez władze bułgarskie oddziałów zbrojnych do Macedonii i koncentruje znaczniejsze siły wojskowe na granicy bułgarskiej.

Bułgarski agent dyplomatyczny w Konstantynopolu zaprotestował przeciw tym krokom Porty.

W bułgarskich kołach ministeryalnych tłómaczą sobie owo postępowanie Turcyi obawą o następstwa jej stanowiska wobec żywiołów bułgarskich w Macedonii. Ztąd zbrojenia i koncentracye wojsk.

Oczekiwane rozpuszczenie anatolskich redyfów dyslokowanych w Macedonii nie ziściło się i nie ma oznak wskazujących na to, jakoby miało ziścić się. Wzburzenie wśród Anatolczyków rośnie. Domagają się oni regularnej wypłaty żołdu. Rząd zamyśla ich zatrzymać na posterunku przez sierpień w obawie że po ukończeniu żniw może ruch powstańczy wybuchnąć z całą siłą. Oddziały rewolucyjne wzmacniają się coraz nowymi posiłkami, ale pozostają bezczynne, co najwyżej dopuszczają się od czasu do czasu rabunków celem zaprowiantowania. Ostatnie morderstwa przypisują sprawcom z po za komitetu rewolucyjnego, na których komitet ten nie ma żadnego wpływu. W Górnej Albanii pojawiły się świeże oddziały powstańcze serbskie.

WOJNA
rossyjsko-japońska.

Działania zaczepne Japończyków.

(Telegramy).

Petersburg. (Oficyalnie). Generał Kuropatkin telegrafuje dnia 30 lipca: Trzecia armia japońska rozpoczęła dziś ponownie kroki zaczepne. Na południowym naszym froncie tylna straż naszego lewego skrzydła powstrzymywała marsz nieprzyjaciela ku Haiczengowi. Koło Simuczen wojska nasze stawiały opór atakom na prawe skrzydło; koło Kaupuatin zadano nieprzyjacielowi niemałe straty. Główna armia gen. Oku posuwa się od strony drogi Janszuke-Deputsa-Laokalin w kierunku Simuczen i Haiczeng. Na wschodnim froncie Japończycy przeszli również do zaczepnego działania na nasze stanowiska przyczem główne ich siły gromadzą się, aby objęść nasze prawe skrzydło. Również na linii Saimatsu-Liaojang rozpoczęli Japończycy ofenzywę i przeszli do ataku koło Hutsijachta. Telegram kończy się wiadomością, że w porcie Inkau Japończycy wysadzili na ląd znaczne siły wojenne pod ochroną swoich statków.

Petersburg. (Oficyalnie). Gen. Kuropatkin telegrafuje pod dniem 31 lipca: Rossyjska straż przednia lewego skrzydła koło Sauzentau zmieniwszy w obec ataku nieprzyjaciela dwukrotnie swoje stanowiska cofnęła się na pozycye niedaleko Haiczengu. Nieprzyjaciel nie ścigał naszych tylnych straży, lecz ograniczył się do walki artyleryi. Walka koło Simuczen ustała o godzinie 6 min. 45, wojska nasze zatrzymały swoje stanowiska. O operacyach naszego najskrajniejszego prawego skrzydła nie ma dotychczas żadnych wiadomości. Także od strony wąwozu Jancelin Japończycy rozpoczęli stanowczy atak. Gen. Keller, zajmszy stanowisko obserwacyjne na miejscach najbardziej ostrzeliwanych, został o godzinie 3 po południu śmiertelnie raniony i w 20 minut potem skonał. (Generał Teodor Keller urodzony w r. 1850, pochodził z rodziny szwajcarskiej osiadłej w Rossyi w połowie zeszłego wieku. Uchodził on za jednego z najzdolniejszych generałów a z nazwiskiem jego łączono wielkie nadzieje. Generał Teodor Keller był początkowo dyrektorem korpusu paziów, a potem gubernatorem Jekaterynosławia. Zaraz po wybuchu wojny zgłosił się dobrowolnie do służby czynnej, a po klęsce generała Zazulicza nad rzeką Jalu, otrzymał dowództwo nad jego korpusem. *Przyp. Red.).* W kierunku Saimatsi i Liaojang Japończycy gromadzą znaczne wojska. Nasze straty dnia wczorajszego nie są jeszcze stwierdzone. Gen. Kuropatkin kończy swój raport słowami: Wojska nasze utrzymały wszystkie swoje stanowiska.

Z pod Portu Arthura.

Do *Neue Freie Presse* telegrafują drogą na Londyn: Port Arthura jeszcze nie upadł, ale pewnem jest, że Japończycy rozpoczęli już walny atak, który prowadzić chcą aż do zdobycia twierdzy. Atak rozpoczął się 28 lipca a następstwem było zajęcie dwu fortów.

Bombardowanie od strony lądu i morza trwało od wtorku bez przerwy do piątku i ustało w piątek cokolwiek. Widocznie stąd powstały pogłoski, że Japończycy zdobyli już ostatnie forty. Pewien kupiec z Czifu donosi również na podstawie opowiadań Chińczyków, że Japończycy zdobyli wszystkie pozycye pod Portem Arthura z wyjątkiem Złotej Góry. Ów Chińczyk opowiada także, że straty po obu stronach są olbrzymie. W Tientsinie oczekują zdobycia fortecy w najbliższych godzinach.

Dalej telegrafują z Londynu: Po dwumiesięcznych przygotowaniach, rozpoczęli Japończycy poważny atak na Port Arthura. Według doniesienia *Timesa* wysłali oni do generała Stössla wezwanie, aby kapitulował, otrzymali jednak odpowiedź wręcz odmowną. Zdaje się, że generał Stössel nie jest poinformowany o wypadkach na terenie wojennym i liczy na pewno na odsiecz.

Zajęcie Niuczwangu.

O zajęciu przez wojska japońskie Niuczwangu podaje korespondent paryskiego *Matin* następujące szczegóły:

„W poniedziałek w południe dały się słyszeć silne wybuchy w stronie Daszicziao. Olbrzymie słupy dymu wznosiły się nad miastem; było widoczne, że Rossyanie podpalili je przed opuszczeniem. W Niuczwangu Chińczycy rabowali dworzec kolejowy; zrabowano z niego wszystko, co się porwać udało. Wszystkie domy rossyjskie stoją pustkami; sklepy są hermetycznie zamknięte.

Całą noc spędziliśmy w strachu. Ani jednego wojennego okrętu cudzoziemskiego nie było w przystani. Nareszcie rano o godzinie 5 ukazały się straże przednie Japończyków, dążące prosto do rezydencyi gubernatora rossyjskiego.

Japończycy zaraz po zajęciu Niuczwangu przywrócili komunikacyę telegraficzną. Przystąpili do naprawy kolei i fortyfikacyj.

---

19)

Z LITERATURY ZAGRANICZNEJ.

ELIAS PORTULU.

(Z francuskiego).

III.

(Ciąg dalszy).

Niesieni przez rączego konia, wśród zakrętów drogi, wiodącej po stoku górskim, po ścieżkach wydeptanych w parowach obrośniętych zielenią, Elias i Magdalena znajdowali się chwilami odosobnieni, połączeni uściskiem, sami ze swoją smutną miłością. Była chwila, w której Magdalena, namiętna i bezsilna z natury, nie mogła zapanować nad sobą.

— Elias — rzekła głosem nieco drżącym — daruj mi, że ci sprawiam kłopot....

— Och! — rzekł, potrząsając głową.

— Na przyszły rok żonę twoją będziesz tak wiózł na koniu, za sobą....

— Moją żonę?

— Tak, Paskę. I wtedy będziesz zadowolony.

— A ty, czy także będziesz zadowolona?

— Och! ja.... ja umrę....

— Umrzesz?... Co ty mówisz, Magdaleno?

— Umrę.... dla życia.... dla miłości. To chciałam powiedzieć.

Nie tylko głos jej drżał, ale ręka drżała, którą opasywała Eliasa, ale cała jej postać drżała, oparta o plecy młodzieńca. A on drgnął cały i oczy cieniem mu się zasnuły: doznawał tego samego niepokoju i upojenia co we śnie swoim, przed chwilą.

— Magdaleno!... — szepnął ściskając jej rękę.

Ale natychmiast zesztywniał i głośno tym razem dodał:

— Myślałem, że spadniesz. Trzymaj się prosto, w równowadze.

W duszy jego rozbrzmiewały silnie, rozkazująco, słowa księdza Porcheddu; i znowu ślub uczyniony odezwał mu się w sercu: „Bądź spokojny, Pietro, mój bracie! Gdyby się nawet sama rzuciła w objęcia, odepchnąłbym ją!“

Nuoro było już blisko, tam, na skraju doliny, oświeconej zachodzącem słońcem. Karawana zatrzymała się u stoku góry na koniach zmęczonych i spotniałych, czekając, aby wszyscy się zgromadzili; bo trzeba było, aby wszyscy razem wrócili i trzykrotnie objechali kościółek Rosario, którego dzwonek donośny, srebrzysty, słychać już było zdala, witający powrót świętego.

IV.

Stało się: obecnie Elias znajduje się już w pustyni olbrzymiej *tanca*, ożywionej tylko od czasu do czasu okrzykiem, lub gwizdnięciem jakiegoś pastucha, dzwonkami baranów lub ryczeniem trzody, otoczonej lasami gęstych dębów, zamykających horyzont.

Tanca Portulich wykorczowana była kilka lat przedtem i rozciągała się na obszernej przestrzeni, oblanej słońcem. Kilka dębów wznosiło się tylko jeszcze tu i ówdzie wśród pastwisk zielonych; na wilgotnych tarasach roślinność rozwijała się soczysta, delikatna, pachnąca miętą i rumiankiem. — Z wiosną, która już się kończyła, pastwiska przybierały ton zielono-złoty, świetlany; bodiaki kwitły złotemi i liliowemi kitami, głogi potrząsały swojemi dzikiemi różyczkami. Zielona i świeża trawa pozostała tylko pod drzewami i na najwilgotniejszych miejscach.

Pomimo, że płaska i ogołocona z drzew, *tanca* miała swoje zakątki, nierówności gruntu i gęstwinę krzaków. W niektórych miejscach strumienie płynęły pomiędzy gajami krzaków bzu, gdzie słońce zaledwie przeświecało, tworząc jeziora zieleni pełne tajemniczości, otoczone i zasypane skałami, na które woda rzucała się i rozbijała ze szmerem. Na wybrzeżach, na całą szerokość, roślinność zachowała swoją świeżość i bujność, a w nocy, zapach sitowia i mięty był prawie nie do zniesienia.

Trzoda Portulich, dość liczna, pasła się tutaj swobodnie; owce wydawały się grube z powodu gęstej i długiej wełny, a nawet jagnięta były już duże i silne. Na następny tydzień miano przystąpić do strzyżenia.

Elias doznawał fizycznego zadowolenia w tej odludnej, pełnej dzikiego uroku, miejscowości, gdzie wzrósł i gdzie cała jego pierwsza młodość upłynęła. Każdego dnia zwiedzał inny zakątek, inną stronę *tancy*. Dwa psy, jeden duży i czarny z dzikim wzrokiem, siedzący dumnie pod drzewem, do którego był przywiązany, a drugi mały, z rudą i najeżoną szerścią, podobny nieco do warchlaka, poznały od razu swego młodego pana, który witając się z nimi, prawie płakał. Oprócz psów był jeszcze w owczarni duży kot czarny; był także oswojone prosiątko, pełne sprytu, z małemi pieszczotliwemi oczkami, mającemi w sobie coś z ludzkiego wzroku; był piękny, biały baran, służący owcom za *prowodyra*, który wesoło pokazywał im drogę, gdy trzeba było przejść przez niebezpieczne miejsce, lub przez wodę, w bród. Ten baran, jeżeli się nie pasł, trzymał się zawsze obok Mattii następując mu na pięty, biegając za nim, skacząc na niego i okazując pełno pieszczot. Wchodził do chałupki, dokuczał kotowi, bawił się z prosiątkiem lub z pieskiem, sypiał u stóp swego pana, słowem, było to rozkoszne zwierzę.

Życie płynęło pełne prostoty i spokoju w owczarni Portulich; monotonię przerywały tylko odwiedziny sąsiednich pasterzy i czasami przyjmowano przechodzących tamtędy podróżnych. Ludzie podejrzani, zbiegowie, lub inni nie pokazywali się tutaj: Zio Portulu był człowiekiem uczciwym i energicznym, Mattia za wielkim prostakiem, a Elias nie miał żadnej ochoty odnawiać dawnych stosunków lub zawiązywać nowe. Obecnie, ten młodzieniec lubił samotność i pierwszych dni spędzonych w owczarni, unikał nawet towarzystwa blizkich sobie, jeżeli go nie potrzebowano do roboty. Snuł się tu i ówdzie, a gdy spotkał miejsce, które mu przypominało dzieciństwo, wzruszenie go opanowywało. Rozrzewniał się łatwo przy każdej sposobności, ale gdy minęła pierwsza chwila instynktownego wzruszenia, irytował się na to, co nazywał słabością, tem bardziej, że jeżeli brat, a przedewszystkiem ojciec to spostrzegł, wyśmiewano się z niego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Armia rossyjska dąży z Hajczenu na północ ku Laojanowi. Prawdopodobnie Hajczen nie będzie broniony".

Standard donosi, że cała ludność rossyjska opuściła Niuczwang jeszcze w nocy z niedzieli na poniedziałek.

Przez zajęcie Niuczwangu, Japończycy postawili pierwszy krok w dolinie rzeki Liao, która — wedle kół wojskowych — niewątpliwie dla dalszego przebiegu wojny mieć będzie wielkie znaczenie strategiczne i polityczne.

Z wojennych obrazów.

Znany sprawozdawca wojenny *Nowoje Wremia* Niemirowicz Danczenko pisze w ostatnim swoim liście:

...„Odwiedziliśmy okopy, pozostawione przez Japończyków nieopodal jednej wsi pod Sjuanem i nie mogliśmy się dość niemi nazachwycać. Gdzie nam do takiego majsterstwa! Przekonaliśmy się, że pomiędzy pozycyami japońskiemi jest stała łączność za pomocą telegrafu, telefonu, heliografu, lub telegrafu bez drutu. Nie potrzebują oni gnać z rozkazami ordynansów, którzy zjawiają się na miejscu bardzo często wówczas, kiedy bitwa wzięła już inny obrót i wymaga innych zgoła zarządzeń. Zdarza się i tak: jedzie z rozkazem od dowódcy oddziału jego adjutant i, przyjechawszy, nie zastaje już na oznaczonej pozycyi tej części wojsk, dla której wiózł rozporządzenia: okoliczności bitwy wywołały zmianę pozycyi, nieraz bardzo odległej, co powoduje mitręgę czasu. A bitwa nie czeka....

Sprawdzają się również doniesienia Chińczyków, że piechota japońska potrafi dziennie przebiedz 70 wiorst, dotrzymując kroku jeździe, czego żaden żołnierz europejski nie jest w stanie dokonać. Co prawda, nie wszyscy są takimi szybkobiegami. Japończycy mają specyalne oddziały piechoty, sformowane z „rykszów", t. j. z woźniców i koni jednocześnie, którzy po całych dniach kłusują — czasami z jeźdźcem na swym grzbiecie. Jeśli z takim „bagażem" może on biegać przez kilka godzin z rzędu, nic dziwnego, że na wojnie, nieobjuczony niczem, fruwa nakształt ptaka.

I to stanowi wielką przewagę żołnierza japońskiego. Podczas, kiedy w bitwie żołnierz rossyjski dźwiga na sobie rynsztunek dwupudowej blisko wagi, upadając pod tem brzemieniem, szczególniej w czasie upałów, Japończyk wszystko oddaje ciągnącemu z tyłu taborowi, z pozycyi na pozycyę przechodzi jakby spacerem i występuje do walki wypoczęty, pełen animuszu, wesoło. Widzieliśmy, jak zbiegają ze wzgórz. Szczyty zajmują łańcuchy strzelców. Naraz, jakimś niepojętym sposobem, poprostu jak kule, staczają się na dół, łamiąc wszystkie przeszkody z brawurą najwytrawniejszych gimnastyków. „Im jest lekko — mówią z zawiścią żołnierze rossyjscy. — Nie noszą amunicyi, ani żadnych dodatków, a przytem mają na nogach miękkie kamasze. Idź i sprobój tak samo zbiedz z góry w naszych butach! Łeb sobie prędzej rozbijesz o skały i runiesz w przepaść, gdzie cię nawet pies nie zwęszy". — Nic też dziwnego, że to, na co żołnierz rossyjski zużywa masę czasu i co grozi mu niebezpieczeństwem życia, Japończyk dokonywa w kilka lub kilkanaście minut i zanim się człowiek zoryentuje, już kąsa z innej pozycyi.

Dziwię się jednemu tylko: jak mogli o tem wszystkiem nie wiedzieć nasi agenci wojskowi, przebywający przed wojną w Japonii? Czyż nie oni to właśnie zapewniali nas, że Japończycy posiadają niewiele jazdy i to lichą? — W praktyce okazało się, że mają jej dosyć i że jest doskonała. Powtórzyło się kubek w kubek to samo, co podczas tureckiej wojny, przed której wybuchem nasz agent wojskowy zapewniał, że dość będzie jednego korpusu, aby w tryumfalnym pochodzie stanąć przed bramami Konstantynopola! Sam na własne uszy słyszałem, jak opowiadał pułkownik Wanniarski, który przebył 6 lat w Japonii w charakterze agenta wojskowego, że wojna z Japonią będzie zabawką dziecinną dla Rossyi, że zwycięstwo przyjdzie łatwo, że wreszcie nie potrzeba koncentrować wojsk na Dalekim Wschodzie, bo Japończycy to naród słaby. Nie wiedzieliśmy nawet o takich drobiazgach, że zarówno oficerowie, jak żołnierze japońscy noszą coś w rodzaju pancerzy, ponieważ piki kozackie nie imają się ich piersi, szable zaś bardzo często szczerbią się i nie przynoszą nieprzyjacielowi żadnej szkody.

Chińczycy w ogóle oddali nam dużo usług. Oczywiście tak samo, a może i lepiej, obsługują oni Japończyków. Jako dzieci handlu pragną ze wszystkiego wyciągnąć odpowiednią korzyść. Dziś służą tobie, jutro jemu. Doniesienia ich odznaczały się prawdą i ścisłością. Wiadomości o stratach nieprzyjacielskich niewiele zazwyczaj różniły się od istotnego stanu rzeczy. Japończyków, jak sądzę, informują oni bardziej szczegółowo o wszystkiem, dlatego, że nieprzyjaciel nasz, o ile jest skąpy przy zakupach żywności, o tyle nie żałuje pieniędzy na szpiegów. My tyle nie możemy płacić, bo profesya szpiegowska zadużo nas kosztuje w czasie pokoju! Prócz tego Japończycy wzbraniają Chińczykom wstępu do obozów, u nas myszkują oni wszędzie bez najmniejszych przeszkód, pod pozorem handlu. Tylko na takie stosunki Japończycy pozwalają. Wszelkie inne są surowo karane. Wyznaczyli naprzykład cenę za głowę każdego tłómacza. Prawie wszystkie oddziały rossyjskie posiadają tłómaczów-Chińczyków. Dopuszczają się oni oczywiście na stronie małych przewinień, lecz w ogóle oddają duże usługi, gdyż bez ich pomocy bylibyśmy tu jak bez rąk. Japończycy postanowili załatwić się z nimi i wyznaczyli 500 rubli za każdą głowę tłómacza, następnie zaś, kiedy się przekonali, że przynęta nie skutkuje — podnieśli cenę na 750 rubli.

Japończycy mają w ręku jeszcze jeden olbrzymi atut: znają wybornie miejscowość, nie tak, jak my. Wiedzą o każdym załomie terenu, o każdym niemal krzaku. Mapy przytem posiadają wprost znakomite. Widzą wszystko, o niczem nie zapominają, potrafią wyzyskać na swą korzyść najdrobniejszą okoliczność.

Razu jednego rotę piechoty japońskiej otoczyły w zaroślach nasze wojska. Była odcięta ze wszystkich stron. Działo się to o 8 wiorst od Wafangou. Oddziałek ten rzucił się na prawo i lewo, my zaś posłaliśmy do gen. Stackelberga po instrukcye, czy wsiąść im na karki, czy też nie, rażąc ich tymczasem ogniem. Nagle, jeszcze wysłaniec nie wrócił z powrotem, kiedy rota nieprzyjacielska gdzieś znikła. Jakby w nią piorun trzasł. Urządzili sztuczkę kuglarską, jakiejby im pozazdrościł sam Bosko. Było — i niema! Pędzimy na miejsce, które zajmowali — owszem są, ale... jakieś wypchane straszydła, do których psuliśmy proch i kule, sami zaś Japończycy — kamień w wodę! Literalnie, jak kamień w wodę! Wyzyskali każdy załom, każdy krzak, każdy kamień i zniknęli nam z przed oczu jak kamfora, pozostawiając tylko ślad swej obecności w postaci wypchanych figur.

Figurami temi często się oni posługują. Ponastawiają je i zdaleka czynią one złudzenie prawdziwych żołnierzy. My je obsypujemy gradem kul, a tymczasem Japończycy zmieniają pozycyę i nagle zaczynają nas prażyć ogniem rotowym.

Albo wywieszą flagi Czerwonego Krzyża, w skutek czego zawieszamy ogień. Oni tymczasem przerzucają się na inne, bardziej dogodne stanowisko i dziesiątkują nas".

Wrażenia lekarza.

Od lekarza warszawskiego, dr. Tytusa Turskiego, mianowanego lekarzem I-go wojenno-sanitarnego półtransportu na teatrze wojny, otrzymuje *Kuryer Warszawski* list, datowany w końcu maja z Laojanu:

„O północy — pisze on między innemi — przyniesiono mi rozkaz, abym o godzinie 5 z rana wyruszył z Laojanu w stronę Fenchuanczenu po rannych z ostatniej bitwy.

Podróż uciążliwa wśród gór, skał i przesmyków; co kilka wiorst musieliśmy stawać i przeprawiać się w bród przez rzeki górskie; jechałem na t. zw. „dwukołce", nie mając jeszcze chwilowo konia wierzchowego. Transport swój z rannymi dogoniłem w San-Szuńchuanie, o 75 wiorst od Laojanu. Była to pierwsza partya rannych z większej bitwy lądowej. Na 184 rannych, których przyjęliśmy do transportu, 84 szło przez całą drogę. Co prawda, byli to ranni w ręce, głowę, klatkę piersiową, więc iść mogli. Byli jednak pomiędzy nimi także ranieni nawskroś przez czaszkę i klatkę piersiową.

Zdziwiony byłem niezmiernie, jak łatwo goją się te rany: kule karabinowe japońskie kości nie gruchocą i nie łamią i drobne nawet kości przebijają na wylot i ciężkie rany zadają jedynie odłamki granatów. Schowałem kilka kul karabinowych japońskich, z ran wyjętych; są one prawie o 1/3 większe od rossyjskich, doskonale opancerzone i niema na nich najmniejszych rysów po przejściu przez kości.

W obec znacznej liczby zabitych na polu walki, dochodzę do przekonania, że obecna broń udoskonalona japońska jest poniekąd humanitarna, albo zabija na miejscu, albo też zadaje rany nieszkodliwe. Po wojnie więc kalek prawie nie będzie,

Przy opatrunkach na etapach wśród ranionych spotkałem 25 Polaków z Królestwa. Dłużej z nimi rozmawiać nie mogłem, gdyż są jakoś onieśmieleni walką.

Chwilowo dla wypoczynku ludzi i koni stoimy w Nanlin-dzy, o 2 wiorsty od Laojanu.

Chińczycy dotychczas zachowują się spokojnie, choć krążą wieści, że bliżej Jalu rozrzucono śród nich proklamacye, wrogo usposabiające dla wojska rossyjskiego".

* * *

W Paryżu — jak informują *Pol. Corr.* — wywołało zażegnanie konfliktu anglo-rossyjskiego z powodu wypadków na Morzu Czerwonem tem żywsze zadowolenie, że głównie dyplomacyi francuskiej należy przypisać zasługę tego faktu. Kwestya zasadniczej strony owych zajść jest przedmiotem wymiany zdań między mocarstwami. Rząd rossyjski wcale nie ma zamiaru zrezygnować z prawa do przeistoczenia statków swej floty ochotniczej na okręty wojenne. Z drugiej strony rząd angielski podnosi, że sprzeciwia to się traktatom, by okręty przepływające przez Dardanele pod flagą handlową następnie zmieniały się na wojenne. Nie jest prawdopodobnem, by sprawę oddano pod rozstrzygnięcie trybunału pokojowego w Haadze, gdyż sprzeciwia się temu gabinet londyński. W Paryżu żywią nadzieję, że bezpośrednie porozumienie się mocarstw doprowadzi sprawę do pomyślnego załatwienia.

KRONIKA

Lwów, 2 sierpnia.

— Z c. k. kolei państwowych. W okręgu dyrekcyi krakowskiej mianowany został adjunkt Antoni Twardowski w Suchej, naczelnikiem urzędu stacyjnego w Jeleśni.

Dalej przyjęto Włodzimierza Be.korowajnego, jako asystenta budownictwa I klasy, dla oddziału dla budowy i utrzymania kolei w dyrekcyi, oraz Helenę Teisseyre jako manipulantkę.

Nakoniec przeniesieni zostali: oficyał Zygmunt Sękowski, naczelnik urzędu stacyjnego w Krośnie, do oddziału dla ruchu w dyrekcyi w Krakowie; adjunkt Bronisław Jabłoński z Tarnowa, do urzędu ruchu w Żywcu; asystent Zdzisław Grodzki z Podgórza-Bonarki, do urzędu stacyjnego w Suchej i aspiranci Zygmunt Rutkow-

---

4)

SFINKS.

FRAGMENT.

(Ciąg dalszy).

Wieczorem nie czuł zwykłego znużenia. Znów chodził tam i napowrót po pokoju. Zdawało mu się, że tak, jak kiedyś dawniej, naszła go godzina myśli. Wiszący na ścianie zegar rozmawiał z budzikiem. Powietrze było w pokoju świeże i chłodne. Dlaczego tu jest tak cicho? czy to życie nie będzie nigdy inne?... Po raz pierwszy uczuł, że pragnie, aby tu było głośno, gwarno, gorąco, wogóle coś, co upaja, coś, w czem można na chwilę się zgubić i zapomnieć, że się jest samemu także w tem wszystkiem. Mdłe światło lampy raziło go niemile. Odchylił firankę u okna i otworzył je. Na niebie stała pełnia księżyca. Śnieg błyszczał pod błękitnym przydechem refleksów. Święta, otchłanna noc! — W takie nocy przychodziła doń wizya sfinksowa, dziś zdawało mu się tylko, że mu serce chce z piersi wyskoczyć....

* * *

Te uczucia zdziwienia nad sobą samym nawiedzały Palewskiego teraz coraz częściej; coraz to nowe pragnienia odkrywał w sobie. Czuł wyraźnie i obserwował na sobie, że zatraca równowagę. Minęło już kilka tygodni, jak nie wziął żadnego czasopisma ani książki do ręki.

Przyszła wiosna i gorzej jeszcze było. Nie ma gorszych tortur dla ludzi rozdrażnionych, jak wiosna. Palewski chciał uciec przed tym dziwnym oddechem wiatru, przed wonią oparów wstających z ziemi. Ta świeżość i rodząca siła, olbrzymia i niepokalana, to wielkie „stań się" przyrody, które budzi i rodzi, tworzy i życiem oddycha — raziły go przykro. Czuł się mały i nędzny wobec tej potęgi. Przytem czuł, że się w nim budzi zmysłowość, jakaś jakby dzika, jakby przedrażniona, której przedtem nigdy nie znał.

Kiedy rano wcześnie wyszedł gościńcem w pole, a wicher chłodny dął po nagich jeszcze drzewach i po świeżo odrzuconych skibach, Palewski doznawał dziwnego uczucia. Wtedy stawał na drodze. — Wicher pędził i wył, ogarniał go całego, smagał mu twarz i ogłuszał go, sprowadzając lekki zawrót głowy.... Ten wicher niósł z sobą potęgę złych mocy.... Palewski był gdyby w śnie ciężkim i dławiącym, w którym się błądzi i cierpi męki, z bolesnem wytężeniem wysila wolę i pragnie. To było okrutne; okrucieństwu temu poddawał się Palewski wśród niemej, prącej go w żyłach rozkoszy, wśród szatańskiej muzyki szumu, świstu i wycia wichru.

Aż przyszły dni wiosennych burz i słoty. Niebo zasnuło się chmurami szaremi, jednotonnemi i tylko słońce, idąc po niebie znaczyło na nich ślad swój srebrnawym rozbłyskiem, jakby mieniącego się pluszu. I w takie dni tonął Palewski w głębokiem jakiemś zapamiętaniu, jakby wysunięty po za czas i przestrzeń, a tylko chwilami czuł, że mu się serce ściska żalem. Ani imienia, ani przyczyny tego uczucia nie umiał nazwać.

Szereg dni słotnych minął i na jasne przecudnie błękitne niebo, rozpięte nad ziemią, wypłynęło morze światła. A drobne obłoczki w tej dziwnej iluminacyi niby widziadła otulone w cieniuchną gazę, tlejącą w złotych i srebrnych blaskach, ciągnęły po błękicie senne, zachwycone.... A wtedy Palewski, czując ciepły oddech wiatru na skroniach, szeptał do siebie: chciałbym kochać... i ja chciałbym kochać.... I czasem zdawało mu się, a czasem czuł to wyraźnie, że jest jakby ktoś, co się zabłąkał i nie może znaleść drogi.

* * *

Oszczędności Palewskiego wzrosły już do pokaźnej sumki przeszło trzystu złotych. Za dłuższe leczenie jednego z okolicznych obywateli spodziewał się niebawem znaczniejszego honoraryum. W głowie Palewskiego prawie mimochcąc zrodziła się myśl użycia tych pieniędzy na wyjazd do stolicy. Podał się o urlop do starostwa i otrzymał go. Postanowił wyjechać w lipcu.

Myśl o wyjeździe do stolicy, nadzieja choćby krótkich chwil, ale tak intenzywnie przeżytych, jak je w wielkiem mieście przeżyć może człowiek inteligentny, mający do stracenia w krótkim czasie kilkaset złotych, ożywiła go ogromnie. Pragnienie spędzenia kilku tygodni w stolicy, o którem jakiś miesiąc temu wcale jeszcze nie myślał, zdało mu się jakby już, Bóg wie, jak dawno zrodzonem, zaprzątując teraz ciągle całą jego istotę, wprost objektywizowało się wobec niego, stając przed nim jako jakieś pragnienie jakby żywiołowe, jakby żadnego „ale" niecierpiąca konieczność.

Żyć, żyć.... gorąco, intenzywnie — tak, by w kilku tygodniach przeżyć to, czego zaniedbał przez lata, i wyżyć, co się w nim przez te lata nagromadziło w zapasie energii życiowej i pragnienia!

Pod wrażeniem tej myśli zmienił sie Palewski nie do poznania. Znikła mu z przed oczu ta zmora beznadziejności, męcząca ludzi, którzy się nudzą. Widział przed sobą bliski cel, cel realny i, którego urzeczywistnienie leżało w sferze wykonalności. I pod oddechem tego pragnienia rodził się w nim nowy świat uczuć. Teraz, kiedy wyszedł rano w pole na przechadzkę, ciepły wiatr, który muskał zieloną już ruń, przemawiał doń nadzieją. Palewski czuł teraz potrzebę, być jeszcze trochę sam tu w swojem ustroniu, wśród tego pola, by jeszcze narozmawiać się trochę z wiatrem, jeszcze się skupić i jakby przygotować do tej chwili, kiedy będzie mógł ten cały zapas nagromadzonej w sobie energii i pragnienia rozluźnić i wypuścić nakształt cięciwy napiętej na stalowym łuku.

Stanął i patrzył przed siebie. W okół była zieloność świeża, soczysta, pola pokryte wschodzącem zbożem niby trawnikiem. A w środku jasnej, jak okiem sięgnąć ciągnącej się zieleni, na tle przysłoniętych błękitnym przydechem pagórków — ciemną zbitą plamą wpierał się las w jasny szmat krajobrazu. Palewski poszedł ścieżką ku niemu. Od lasu szedł szum i jakby plusk daleko opadającej wody lub deszczu. Na drzewach świegotały ptaki.

...Kochać chcę... i ja kochać chcę... i będę... i będę... — szeptał do siebie Palewski.

Wszedł w las. I znów naszła go taka godzina myśli, w której z rozkoszą zaglądał do własnej duszy i w szumie drzew słuchał jej głosu. A był w niej rodzący się, schematyczny jeszcze świat pełny zgiełku świateł i cieniów.,. I Palewski czuł, jakby rzucone i splątane wokół niego nici jakiegoś niewidocznego świata stawały się mu widoczne i dotykalne, jakby z tego świata szły ku niemu jakieś głosy bez określonego tonu lub barwy, pytające, zwiastujące coś, czasem upominające, dziwne, niejakie... ale dosłyszalne... Było w tem wszystkiem coś nakształt poezyi obłąkania... stan, w którym mglisty a pstrokaty przecież zgiełk wrażeń i wstrząśnień wypełnia duszę; — uczucia szybko jak nagły rozbłysk światła, rodzą się, napinają się, pożądają, giną, przewalają się jedne przez drugie...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Feliks Mrawinczyc.

ski z Grybowa do Podgórza-Bonarki, a Roman Gilatowski ze Suchej do Grybowa.

— **Na pomnik Mickiewicza** wpłynęło w ostatnich dniach: p. K. Kucharski (lista nr. 356) koron 19 halerzy 50; p. Stefan Niemojowski za tysiąc stempli Mickiewiczowskich (po 5 hal.) koron 50.

— **Stypendya.** Z początkiem roku szkolnego 1904/5 rozdane będą następujące stypendya dla uczniów szkoły rolniczej w Mödling, noszącej nazwę „Francisco-Josephinum“:

a) Dwa stypendya najmiłościwiej wypłacane z prywatnych funduszów Najj. Pana, każde w kwocie po 500 K. rocznie, z których jedno nosi nazwę Najj. Pana, drugie zaś ś. p. Najj. Pani Cesarzowej Elżbiety;

b) stypendyum c. k. Ministerstwa rolnictwa w rocznej sumie 500 K.;

c) dwa stypendya c. k. Namiestnictwa dolno-austryackiego dla uczniów pochodzenia dolno-austryackiego. każde po 500 K. rocznie.

Dalej rozdzielone będą pomiędzy uczniów połączonej z „Francisco Josephinum“ szkoły ogrodniczej „Elisabethinum“ w Mödling, na jednoroczny kurs naukowy 1904 5 dwa stypendya, każde w kwocie po 5: 0 K., z których jedno nosi nazwę Najj. Pana, drugie zaś nazwę ś. p. Najj. Pani Cesarzowej Elżbiety.

Wreszcie z początkiem roku szkol. 1904 5 nadane będzie przy połączonej z „Francisco-Josephinum“ szkole browarniczej w Mödling jedno stypendyum c. k. Namiestnictwa dolno austryackiego w kwocie rocznych 600 K. uczniowi tego zakładu, posiadającemu prawo swojszczyzny w Austryi Dolnej.

Kandydaci mają wnosić należycie udokumentowane podania najdalej do dnia 31 b. m. do dyrekcyi „Francisco Josephinum“ w Mödling.

Przy przyjmowaniu uczniów wymagane są następujące dokumenty:

a) Dla szkoły rolniczej:

1. Przyzwolenie rodziców, lub opiekuna;

2. metryka urodzin dla wykazania, że kandydat nie ukończył 16 roku życia;

3. świadectwo z odbytych studyów, mianowicie ukończonej z pomyślnym wynikiem IV klasy gimnazyalnej lub realnej, lub szkoły wydziałowej z conajmniej zadowalającym postępem. Kandydaci jednak szkoły wydziałowej przyjmowani będą w ograniczonej liczbie i to o tyle tylko, o ile złożą egzamin wstępny.

Bardzo pożądane jest świadectwo odbytej praktyki wstępnej rolniczej.

b) Dla szkoły ogrodniczej:

1. Przyzwolenie rodziców, lub opiekuna;

2. świadectwo ukończonej z pomyślnym wynikiem szkoły ludowej;

3. metryka urodzin dla stwierdzenia, że kandydat nie przekroczył 15 roku życia i świadectwo zdrowia.

Pożądane jest świadectwo odbytej praktyki ogrodniczej.

c) Dla szkoły browarniczej wystarcza świadectwo ukończenia szkoły ludowej i świadectwo conajmniej półrocznej praktyki w browarze.

Stypendystów nie uwalnia się od opłaty taksy szkolnej.

— **Pomnik Chmielowskiego.** Grób honorowy ś. p. Chmielowskiego, ofiarowany przez miasto Lwów, jest już ukończony, tak, że przeniesienie zwłok będzie się mogło odbyć w najbliższym czasie w dniu oznaczonym przez rodzinę ś. p. prof. Chmielowskiego. Obrzęd ten będzie miał charakter ściśle prywatny i odbędzie się tylko w gronie rodziny i najbliższych przyjaciół zmarłego.

Ponieważ dwaj członkowie *jury*, prof. dr. Antoniewicz i artysta-malarz Dębicki wydali swą opinię o nadesłanych projektach pomnika dopiero w ostatnich dniach, przeto wybór projektu przez komitet budowy pomnika będzie się mógł odbyć dopiero po feryach letnich (w miesiącu wrześniu), gdyż z powodu wyjazdu prezesa komitetu i większej ilości jego członków, nie jest obecnie możliwem zebranie odpowiedniego kompletu.

Przypominamy, że składki na pomnik ś. p. Chmielowskiego przyjmują redakcye wszystkich pism polskich. Obecnie zaś została wydana na dochód budowy pomnika książka prof. Piniego o Chmielowskim, którą sprzedają wszystkie księgarnie po 1 K. za egzemplarz. Nie ulega też wątpliwości, że w zdrojowiskach i miejscach kąpielowych zebrane zostaną na cel budowy pomnika znaczniejsze kwoty.

— **Przy c. k. urzędzie menniczym** w Wiedniu istnieje specyalny zakład tłoczenia medali i monet pamiątkowych na zamówienia prywatne. Rząd przykładając wielką wagę do postawienia tego zakładu na wyżynie dzisiejszych wymagań artystycznych, poczynił w tym celu znaczne inwestycye i śmiało twierdzić można, iż wspomniany oddział mennicy w niczem nie ustępuje pierwszym tego rodzaju instytucyom. Urządzono go tak, aby nie tylko tłoczyć mógł medale i plakaty, lecz także sporządzać modele artystyczne.

Zawiadamiając o tem władze, wyraża Ministerstwo spraw wewnętrznych życzenie, aby władze, o ile potrzeba zajdzie, bicie medali i t. p. wyrobów powierzały do wykonania mennicy wiedeńskiej.

— **Papier Mickiewiczowski,** dobrowolnie opodatkowany przez znaną firmę p. Stefana Wierusz Niemojowskiego, znajduje licznych i chętnych nabywców o czem świadczy 4000 sprzedanych pudełek. Publiczność jednak na tem poprzestać nie powinna i szczególniej teraz, gdy uroczystość odsłonięcia pomnika z każdym dniem jest nam bliższą, obowiązkiem jej jest dozbierać resztę brakującej kwoty. Jako ważne i nie obciążające niczyjego budżetu, źródło dochodu, uważa Komitet: listowy „papier Mickiewiczowski“ i dla tego poleca go najgoręcej względom wszystkich. Przemawiają za nim, obok pięknego celu, cena umiarkowana i gatunek dobry.

— **Do Brzuchowic** pospieszą w najbliższą niedzielę tysiące Lwowian, by uczestniczyć tam w festynie urządzonym w połowie na pomnik Adama Mickiewicza, w połowie na miejscową kolonię wakacyjną dla lwowskiej najuboższej dziatwy. Komitet pań, na którego czele stanęła p. Wiceprezydentowa Michalska, ułożył program bardzo urozmaicony. — Bliższe szczegóły podamy później.

— **Pielgrzymka** młodzieży szkół średnich do Rzymu. Z inicyatywy i pod protektoratem JE. ks. Arcybiskupa Bilczewskiego organizuje się pielgrzymka młodzieży szkół średnich do Rzymu dla złożenia hołdu Ojcu św. i poznania na miejscu skarbów chrześciańskiej kultury i sztuki. Bliższe szczegóły podamy później, na razie tylko donosimy, że JE ks Arcybiskup upoważnił dwóch dyrektorów tutejszych szkół średnich, dr. Teofila Gerstmana i Michała Lityńskiego do zajęcia się organizacyą tej pielgrzymki.

— **Pielgrzymka do Leżajska,** wyruszy ze Lwowa dnia 4 b. m. Rano o godz. 6 Msza w kościele OO. Bernardynów i ztąd następnie procesya uda się na dworzec. Osobny pociąg wyruszy o godz. 7 min. 25 (czas kolejowy). Powrót do Lwowa w sobotę o godz. 1 w południe. Pielgrzymkę prowadzi O. Aleksy Klajewicz.

△ **Podrzutek.** Za szkołą im. Zimorowicza na ulicy Łyczakowskiej znaleziono wczoraj po południu podrzucone niemowlę płci męskiej, ubrane w zupełnie nową bieliznę. Zgromadziło się kilka kobiet z pobliskich domów i uradziło zanieść dziecko do Zakładu podrzutków przy ulicy Paulinów. Zawiadomiona o tem policya rozpoczęła śledztwo przedewszystkiem od badania na klinice położniczej. Dowiedziano się, że z podrzutkiem wyszła w południe ze szpitala matka jego, która podała nazwisko swe jako Marya Strojnowska, służąca, pochodząca ze wsi Zazula, pod Złoczowem. Szukano owej Strojnowskiej w mieście i na dworcu kolejowym w mniemaniu, że zechce wyjechać ze Lwowa, ale bezskutecznie.

△ **Kronika policyjna.** Wczoraj wieczorem aresztowała policya notowanych złodziei Juliana Dorsza i Rajmunda Junaka, którzy rano zakradli się na strych w domu pod l. 2? przy ul. Sobieskiego. Gdy wieczorem zabierali się do kradzieży, zostali spłoszeni przez domowników i uciekli przez dachy na strych przytykającej od ul. Serbskiej kamienicy. Mimo, że Dorsz wlazł do paki i przykrył się w niej kocami, a Junak uciekł na ulicę, udało się pochwycić obu i w towarzystwie około 200 osób liczącej gawiedzi ulicznej, zaprowadzić na policyę.

W biały dzień skradziono wczoraj na ul. Chorążczyzny z kieszeni kamizelki zegarek. Poszkodowany Wojciech Zamojski, czeladnik introligatorski. nie może sobie zdać dokładnie sprawy, w jaki sposób zegarek mu wyciągnięto, to jednak pewne, że zegarek ktoś mu ukradł na ulicy.

Wielką awanturę wywołało wczoraj w Rynku kilku ludzi, będących w stanie podochoconym. W bójce zostali silnie pobici Bolesław Nidecki i Michał Panasiuk, czeladnicy piekarscy. Panasiuka odstawiła stacya ratunkowa do szpitala. Trzech uczestników bójki aresztowano, ponieważ jednak nie dało się sprawdzić, kto jest sprawcą pobicia, bo wszyscy bili się wzajemnie, wypuszczono ich na wolną stopę.

Poszukiwanego za spełnienie wielu kradzieży Maryana Sochorowskiego, aresztowała dziś policya.

Zarobnik Dominik Kazłucki skradł dziś w Rynku na szkodę rolnika Sydora z Tołszczowa, dużą konewkę malin. Ciężar tych malin przeszkodził Kazłuckiemu w skutecznej ucieczce, schwytano go bowiem, odebrano maliny i zamknięto w areszcie.

Zamieszkałemu chwilono u Marcina Smolińskiego na Pasiekach halickich, robotnikowi wiejskiemu Franciszkowi Ćwiokowi, zostały skradzione poduszki, pierzyna, kamizelka itp., wartości 100 koron.

Z pak, złożonych w magazynie Rapaportowej przy ulicy Cebulnej l. 1, wykradał ktoś od kilku dni dziecinną bieliznę. Złodziej odbijał listwy od paki, zabierał towar, a potem pakę napowrót przyprowadzał do porządku. Szkoda znaczna.

Pogrążonego w głębokim śnie na górze, wznoszącej się nad stawem Pełczyńskim, pozostającego bez pracy służącego Jana Głowaczewskiego, aresztowała dziś policya podczas obławy tam urządzonej. Pokazało się, że Głowaczewski poszukiwany jest przez policyę za kradzież.

Rolnik z Burgthalu Jan Gross wynajął sobie pośrednika do sprzedaży kartofli w osobie Augusta Malickiego i z całem zaufaniem polecił mu sprzedaż. Malicki zabrał pieniądze i znikł. Dopiero dziś przytrzymał go poszkodowany i oddał policyi.

Dwa ośmioramienne kandelabry srebrne, wartości 600 kor. skradziono ubiegłej nocy Lipie Kurzerowi, właścicielowi realności przy ulicy Źródlanej l. 17. Złodzieje wyleźli po rynnie, wycięli szybę w oknie i w ten sposób dostali się do mieszkania,

— **Zmarli** w ostatnich dniach: we Lwowie, Józef Dubrawski, przeżywszy lat 44; — Helena Kowalska, w 23 roku życia; — Wit Władysław Świrski, przeżywszy lat 21; — Tadeusz Kubisz, w 2 roku życia; — Stefania Greszel, w 8 roku życia.

— **Nowy sposób gaszenia ognia.** Ustawicznie powtarzające się klęski pożarów zmuszają do szukania środków radykalnych, któreby służyły do powstrzymania niszczącej siły żywiołu. Wynaleziono obecnie płyn, który może nie zawiedzie, jak tyle innych. Niejaki E. W. Mayer, inżynier, robił doświadczenia z „Antigninem“, płynem do gaszenia pożarów, swojego wynalazku. Ciekawe te doświadczenia dały zdumiewające wprost rezultaty. Układano stos 2 do 3 metrów wysoki z desek, belek i rozmaitych odpadków drzewnych, dodając pakuły maszynowe, oliwą nasycone, węgiel, i t. p. materyały palne, które znajdują się w wielkiej ilości w każdej kopalni lub w podobnym zakładzie, jako nieużytki, powiększając swą obecnością niebezpieczeństwo ognia. Gotowy stos oblewano obficie naftą i zapalano.

Łatwo sobie wyobrazić, z jaką żarłocznością ogień pochłaniał ten znakomity pokarm. Żar był tak wielki, że o 25 do 30 kroków trudno było stać, bo twarz palił. Pan Mayer nacierał wówczas twarz swoim płynem, obwiązywał głowę chusteczką w nim umaczaną i podchodził w bezpośrednie pobliże ognia, nie cierpiąc od niego zupełnie. Dla ugaszenia ognia, rozcieńczał p. Mayer swój preparat znaczną ilością wody i kilku ruchami małej ogrodowej sikawki, w mgnieniu oka tłumił zupełnie pożar. Do płonącej beczki smoły wkłada p. Mayer bezkarnie obnażoną rękę, zmoczoną poprzednio w „Antignicie“. Ryzykowne to doświadczenie powtórzył jeden z rolników, nie poniósłszy żadnej szkody. Ugaszenie zaś tej beczki smolnej nastąpiło natychmiast po lekkiem pokropieniu zwyczajnem kropidłem.

— **Kobieta inspektorem.** Wielki książę badeński mianował dr. pannę Baum, która pracowała dotychczas w badeńskim dozorze fabrycznym, inspektorką fabryczną. Panna Baum była poprzednio asystentką w Uniwersytecie w Zurychu, a następnie chemiczką w jednej z fabryk berlińskich.

— **Klasztor Urszulanek we Francyi.** Obecnie zamknięto klasztor pp. Urszulanek w Beaugency. Klasztor ten, w którym tyle Polek odebrało religijne i naukowe wychowanie, zeszłego roku otrzymał zapewnienie rządowe, że nadal będzie mógł wypełniać swe obowiązki wychowawcze. Tymczasem nadszedł rozkaz zamknięcia tej instytucyi z końcem września r. b. Meble i wszelkie rekwizyta klasztorne wystawiono na licytacyę. Z sióstr tamtejszych dwie umarły wskutek wrażenia, jakie nagły i niespodziewany nakaz zamknięcia klasztoru na nie wywarł.

— **Z Zakopanego.** (Wiec gości. — Wieczór artystystyczno-literacki na korzyść pogorzelców Brzeska). Wczoraj dnia 1 b. m. odbył się tu w hotelu „Morskie Oko“ wiec gości. Z posłów przybył dr. Danielak. Jawił się też komisarz rządowy p. Madurowicz, natomiast udział gości był słaby. Razem w wiecu wzięło udział niespełna 100 osób. Przewodniczył p. Witkowski, referował p. Bek. Referent przedłożył rezolucye, obejmujące postulaty natury sanitarnej, a zwracające się głównie przeciw projektowi ustawy dr. Rutowskiego, znoszącemu stare komisye klimatyczne. W dyskusyi zabierali głos: pp. Żmudziński ze Lwowa, Sternschuss, Hopcas i Alfred Szczepański z Krakowa, podnosząc dalsze postulaty w interesie rozwoju Zakopanego, zdrowia i bezpieczeństwa gości. Podnoszono konieczność stałej delegacyi wiecu gości, celem wykonywania jego uchwał. Ciąg dalszy obrad, oraz powzięcie uchwał odroczono do poniedziałku, w którym to dniu odbędzie się dalszy ciąg wiecu. Z grona gości popierają kandydaturę dr. Janiszewskiego, jako kandydata na delegata do komisyi klimatycznej.

Na pogorzelców m. Brzeska odbędzie się wkrótce w Zakopanem wieczór artystyczno-literacki, w którym wezmą udział znani literaci: Stefan Żeromski, Kazimierz Tetmajer, Jerzy Żuławski, Jan Pietrzycki, Tadeusz Konczyński, Tadeusz Miciński, oraz artyści sceny krakowskiej. Po odczycie odbędzie się w hotelu pod Morskiem Okiem „reunion“.

Kronika prowincyonalna.

— **Pożary w kraju.** W Wieprzu (pow. Wadowice) zniszczył pożar dom mieszkalny i zabudowania gospodarcze Michała Nożki Szkoda wynosi 3000 K. Nożka poparzył się ciężko przy ratowaniu mienia. W Iwanówce (pow. Trembowla) spłonęły 8 gospodarstwa wiejskie. Szkoda przewyższa 7000 K. Z tych 1000 K. było ubezpieczonych. W Cyrance (pow. Mielec) uderzył piorun w stajnię włościanina Jana Kozika, wywołując pożar, który zniszczył stajnię i stodołę. Szkoda wynosi 700 K. W Borku fałęckim (pow. Podgórze) spłonęła stodoła, stajnia i dom mieszkalny Adama Oliwy, wyrządzając szkodę 1300 K. Przyczyną pożaru było złośliwe podpalenie przez 9-letniego chłopca Sprawca przyznał się do czynu. W Woli duchackiej spalił się częściowo dom Władysława Golińskiego. Szkodę obliczono na 2000 K. W Kłaju (pow. Bochnia) i w Szarowie zajęły się od iskry z lokomotywy lasy przy torze kolejowym. Pożar zniszczył trzy hektary lasu kameralnego, a 15 morgów lasu prywatnego.

W Lipie (pow. Dobromil) spalił się morg lasu, w Dobrej szlacheckiej 4 morgi, a w Malawie 1 morg. Szkoda ogólna wynosi 2200 K. W Podhybiu (pow. Wadowice) spłonął dom mieszkalny J. Kopyta, wartości 800 K. W czasie pożaru odniosła ciężkie uszkodzenie ciała Rozalia Kopyto. Ogień podłożył 5 letni Michał Racuł z Izdebnika. W Rożnowie (pow. Nowy Sącz) pożar zniszczył 14 morgów lasu. W Przecieszynie (pow. Biała) spłonęły zabudowania gospodarcze i mieszkalne Jana Witka, przyczem syn jego, liczący półtora roku, znalazł śmierć w płomieniach. W Sapohowie (pow. Borszczów) spłonęła stodoła wraz ze zbiorami, wartości 6672 K. W Łukawicy (pow. Cieszanów) spaliły się zabudowania gospodarcze Jana Mamczury. Szkoda wynosi przeszło 2000 K. Ogień podłożyła umysłowo chora Katarzyna Soszka. W Babcze (pow. Bohorodczany) zapalił piorun dom Paraski Martyniuk, wywołując pożar. Szkodę oznaczono na 600 K. W Borowinie (pow. Nisko) spłonęło 20 morgów młodego lasu. W Zdyni (pow. Gorlice) ogień zniszczył 50 belek drzewa i 1000 sągów drzewa opałowego w wartości około 10.000 K. W Zachwiejowie (pow. Mielec) piorun spalił dom mieszkalny i stodołę. Szkoda wynosi 1200 K. W Bartkowej (pow. Nowy Sącz) wskutek uderzenia piorunu zgorzał dom St. Kwaśniewskiego. Piorun zabił Maryę Burek, znajdującą się w izbie tegoż domu. W Stróży (pow. Nisko) spłonęły 4 zagrody włościańskie. Szkodę oszacowano na 3400 K. W Wierzbianach (pow. Jaworów) z powodu nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przez dzieci spaliła się chałupa włościańska, wartości 1400 K. W przysiołku Gaje pożar zniszczył kilka domów mieszkalnych i zabudowania, wraz ze zbiorami, wyrządzając szkodę na 5700 K. Przyczyną pożaru były dzieci, bawiące się zapałkami. W Domaszowie (pow. Rawa) spłonęły zabudowania gospodarcze i dom Walentego Chrobaka, oraz zabudowania Jana Wziątka i Apolonii Chrobak. Ogólna szkoda wynosi 3770 K. Ogień spowodował 8-letni Marcin Chrobak, bawiąc się zapałkami. W Dalczy małej (pow. Mielec) spłonęły zabudowania G Pstrąga, wyrządzając szkodę na 10.000 K. W tymże samym powiecie, w Zdziarcu spalił się dom wraz z ruchomościami i stodołą Wojciecha Pachoła. Szkoda wynosi 7000 K. Pożar wywołało dziecko 5 letnie poszkodowanego, bawiąc się zapałkami. W Brzeszczach (pow. Biała) spalił się dom i stodoła F. Chowańca, wartości 2000 K. W palącej się stodole znalazło śmierć dwoje dzieci Chowańca, w wieku 3 i 4 lat. W Polance wielkiej spaliła się stodoła S. Lekiego, w Bestwinie dom J. Gawrona, w Babicach dom A. Wawro, a w Witkowicach piorun spalił realność A. Adamusa. W Brzozie (pow. Tarnobrzeg) spaliło się 27 morgów lasu Zbigniewa Horodyńskiego.

GOSPODARSTWO I HANDEL

Jubileusz kolei elektrycznych. W tym roku upływa lat dwadzieścia pięć od pojawienia się pierwszej kolei żelaznej poruszanej siłą elektryczną. W r. 1879 na berlińskiej wystawie przemysłowej, zbudowała znana firma Siemens et Halske pierwszą kolej elektryczną i pierwszą, dającą się praktycznie zastosować lokomotywę elektryczną. Był to 300 m. długi, tor kolejowy kolisty, w sobie zamknięty, po którym przebiegał, niby zabawka dla dzieci, nowo wynaleziony i skonstruowany pociąg elektryczny. Przez te 25 lat, jakżeż się zmieniły pod tym względem stosunki! Centralne stacye elektrycznych kolei liczą się dziś w Europie i innych częściach świata na setki, wozy elektryczne na tysiące, długość linii kolei elektrycznych na dziesiątki tysięcy kilometrów a zużyta do ich poruszania siła na krocie kilowattów. A cyfry te rosną z każdym miesiącem, bo sieć kolei elektrycznych coraz to więcej się rozszerza. Prawie wszędzie używany jest przewód górny, tak jak u nas we Lwowie, gdzie nawiasem mówiąc przed 10 laty otwarto pierwszą w Austryi kolej elektryczną miejską. Tylko Drezno ma mieszany system przewodów górnych i skupiaczy czyli akkumulatorów. W Berlinie, Dreźnie i Düsseldorfie zastosowano częściowo przewody podziemne. Obecnie odbywają się studya nad zaprowadzeniem pospiesznych pociągów elektrycznych pomiędzy Berlinem a Hamburgiem.

Wiedeń, 2 sierpnia. (*Tel.*). Podczas wczorajszego ciągnienia wylosowano następujące serye losów państwowych z r. 1860: 31, 89, 97, 103, 108, 233, 420, 618, 765, 782, 963, 1074, 1157, 1184, 1295, 1361, 1464, 1481, 1537, 1579, 1587, 1596, 1601, 1604, 1617, 1659, 1683, 1809, 1906

1909, 1966, 2075, 2122, 2161, 2271, 2325, 2367, 2450, 2469, 2483, 2491, 2493, 2495, 2623, 2625, 2690, 2712, 2820, 2866, 2888, 2894, 2922, 2947, 2997, 3156, 3158, 3177, 3186, 3193, 3323, 3332, 3382, 3436, 3446, 3516, 3576, 3593, 3955, 4015, 4082, 4088, 4237, 4360, 4654, 4680, 4773, 4850, 4889, 4895, 4962, 4976, 5092, 5178, 5276, 5472, 5474, 5607, 5627, 5643, 5679, 5713, 5899, 5922, 6162, 6210, 6227, 6252, 6392, 6467, 6761, 6946, 7495, 7573, 7625, 7804, 7857, 7948, 8129, 8353, 8380, 8536, 8596, 8609, 8633, 8660, 8706, 8777, 8864, 8905, 9089, 9177, 9232, 9411, 9419, 9441, 9449, 9517, 9550, 9633, 9648, 9663, 9710, 9744, 9890, 9912, 9963, 9967, 10053, 10078, 10081, 10095, 10131, 10184, 10194, 10199, 10224, 10260, 10377, 10394, 10585, 10669, 1075[illegible], 10875, 109[illegible]9, 10950, 11281, 11321, 11344, 11416, 11421, 11522, 11581, 11649, 11944, 12038, 12100, 12245, 12254, 12338, 12345, 12498, 12721, 12761, 12772, 12859, 12872, 13020, 13027, 13142, 13201, 13212, 13317, 13548, 13619, 13700, 13747, 13754, 13780, 13782, 13829, 13874, 14002, 14041, 14[illegible]67, 14[illegible]70, 14096, 14224, 14344, 14414, 14432, 14466, 14638, 14779, 14794, 14810, 14851, 14862, 15030, 15105, 15151, 15189, 153[illegible]9, 15321, 15347, 15351, 15376, 15382, 15393, 15583, 15649, 15678, 15693, 15739, 15759, 15766, 15784, 15803, 15887, 15920, 15984, 15990, 16007, 16011, 16131, 16849, 16861, 16924, 16941, 16999, 17009, 17137, 17197, 17268, 17381, 17476, 17516, 17544, 17622, 17695, 17732, 17782, 17948, 18221, 18270, 18330, 18471, 18584, 18692, 18852, 19009, 19079, 19082, 19159, 19192, 19229, 19260, 19556, 19695, 19780, 19961.

Wiedeń, 2 sierpnia. (Telegram *Gazety Lwowskiej*). Na wczorajszy targ spędzono bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź, ogółem 5862 sztuk. W tem było z Galicyi 482 sztuk, z Bukowiny 10.

Przebieg targu był mdły.

Ceny spadły o 33 hal.

Niesprzedanych zostało 218 sztuk.

Wołów z Galicyi i Bukowiny sprzedano: 74 sztuk po 60 do 66 koron; 65 sztuk po 68 do 73 koron, 75 sztuk po 74 do 80 koron, 11 sztuk po 81 do 83 koron.

Buhaje podtuczone bez różnicy pochodzenia kupowano po 64 do 78 kor., krowy podtuczone po 56 do 68 kor., bydło chude po 36 do 63 kor., wszystko licząc za centnar metryczny żywej wagi.

OSTATNIA POCZTA

Wedle prywatnych doniesień z Budapesztu, węgierska Izba dep. ukończy w tym tygodniu dyskusyę budżetową, a w przyszły poniedziałek zostanie odroczoną. Zaraz potem kilkudziesięciu posłów, wśród nich wielu wybitnych reprezentantów wszystkich stronnictw uda się do Ameryki na wystawę w St. Louis, gdzie posłowie węgierscy wezmą udział w konferencyi pokojowej, która się tam odbędzie z końcem sierpnia i z początkiem września. Powrót tych posłów do Europy jest spodziewany dopiero około 10 października.

Z powodu, iż nastąpiło już ostateczne porozumienie co do zawarcia traktatu handlowego pomiędzy Rossyą a Niemcami, uważają w Berlinie za rzecz bardzo prawdopodobną, że parlament niemiecki będzie zwołany w przyszłym miesiącu na sesyę nadzwyczajną. Przypuszczają, że traktat handlowy z Rossyą będzie zawarty na lat 12. Do końca r. 1905 pozostanie w mocy obecny traktat.

Onegdaj w kancelaryi oberpolicmajstra warszawskiego, odbyła się narada w sprawie utworzenia komitetu, mającego na celu przyjście z pomocą ludności miejskiej, pozbawionej pracy. Do komitetu tego postanowiono powołać 20 chrześcian i 10 żydów. Komitet rozpocznie swe czynności w połowie bieżącego tygodnia.

Rossyjski minister kolei żelaznych ks. Chiłkow w tych dniach uda się ponownie nad jezioro bajkalskie, aby osobiście dopilnować ostatnich robót mających na celu wykończenie kolei żelaznej okrążającej od południa brzeg jeziora bajkalskiego. Ks. Chiłkow zapewnia, że kolej będzie skończoną pod koniec września, tak, że zwykłe burze jesienne nie przerwą zupełnie przewozu wojsk rossyjskich na Daleki Wschód.

Na cześć posła japońskiego w Londynie wydano onegdaj obiad w Reform-Clubie. Poseł wygłosił mowę, w której powiedział, że uczucia serdecznej przyjaźni między narodami japońskim i angielskim trwać będą jeszcze długo. Rzecz smutna, że Japonia i Rossya zmuszone są, tyle przylewać krwi i tak ciężkie ponosić ofiary w wojnie obecnej. Im prędzej skończy się ta wojna, tem lepiej dla obu stron. Należy spodziewać się, że ukończona zostanie już niedługo.

Serbski minister spraw wewnętrznych wydał do prefektów cyrkularz, w którym zwraca ich uwagę na nieprzyjazne stanowisko socyalistów w obec armii i wzywa ich do położenia końca tym agitacyom. Na podstawie tego cyrkularza aresztowano wielu socyalistycznych przywódzców.

Radnicke Noviny, organ socyalizmu, nazywają ów cyrkularz zamachem państwowym i napadają w sposób gwałtowny na rząd i armię. W całym kraju organizują się wiece socyalistyczne dla zaprotestowania przeciw nadużyciom oficerów. W miastach przybierają robotnicy groźną postawę.

Prezydent republikańskiego związku hiszpańskiego Salmeron wystosował z wilegiatury do prowincyonalnych związków republikańskich cyrkularz, wzywając ich, by zwalczali ugodę z Watykanem co do prawnego stanowiska zakonów i aby w tym celu zwoływali wiece ludowe. Prezydent gabinetu Maura i stronnictwo rządowe obojętnie zachowują się w obec tego ruchu w przekonaniu, że cała akcya republikańska ugrzęźnie w piasku.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Strejki.

Borysław, 2 sierpnia. Wczoraj w południe około 300 strejkujących zgromadziło się około warsztatów Grenzona w Mraźnicy i groźną postawą spowodowało pracujących tam robotników do przerwania pracy. Po nadejściu patroli żandarmeryi napastnicy rozproszyli się, poczem robotę w warsztatach natychmiast podjęto. W nocy około godz. 11 powstał pożar w kopalni Zeitlebena i Stybera na Potoku. Spłonęła wieża i budynki pomocnicze. Pożar zlokalizowano przy pomocy wojska. Zachodzi podejrzenie podpalenia; żandarmerya poszukuje sprawcy.

Na dom robotnika pracującego w kopalni Tow. Karpackiego napadło pięciu strejkujących z zamiarem pobicia go za złamanie strejku. Straż wojskowa przeszkodziła wykonaniu tego zamiaru. Jednego ekscedenta aresztowano.

Wiedeń, 2 sierpnia. Z okazyi strejku woźniców przyszło wczoraj wieczorem na Ottakringu do większych wykroczeń. Policya zatrzymała wóz pełen strejkujących i pospólstwa, i chciała przyaresztować pewnego człowieka, który miotał obelgi na policyantów. Strejkujący obrzucili policyę kamieniami, przyczem inspektor odniósł ciężkie skaleczenie w głowę. Dobył wówczas szabli i zranił kilka osób. Tymczasem tłum rósł i obrzucał policyę nieustannie kamieniami. Również drugi inspektor zraniony został uderzeniem kamienia. Ponieważ tłum przybrał groźną postawę, zawezwano na pomoc silniejszy oddział policyi, który uwięziwszy 30 ekscedentów, rozprószył tłumy. — Późno wieczorem wykroczenia powtórzyły się przed inspekcyą policyjną na ul. Wilhelminy tu demonstrowało tylko pospólstwo. Aresztowano 6 osób. Wkrótce zapanował spokój.

Madryt, 2 sierpnia. Tutaj i w okolicy wybuchł strejk piekarzy. Policya dokonała licznych aresztowań.

Wiedeń, 2 sierpnia. *Wiener Ztg.* ogłasza: P. Prezydent Ministrów, jako kierownik Ministerstwa sprawiedliwości, zamianował zastępcę prokuratora Państwa Romana Lewickiego we Lwowie, zastępcą starszego prokuratora Państwa w VIII. randze we Lwowie, a adjunkta sądowego Józefa Lubienieckiego we Lwowie, zastępcą prokuratora Państwa w VIII. randze we Lwowie.

Budapeszt, 2 sierpnia. Sąd w Maros Vasarhely rozesłał listy gończe za byłym posłem do sejmu węgierskiego, profesorem Ludwikiem Korodi-Lutzem, który za podburzanie przeciw węgierskiej narodowości skazany był na rok więzienia i schronił się do Berlina.

Osiek, 2 sierpnia. *Węg. Biuro Kor.* donosi: Wczoraj odbyło się tu przy licznym udziale zgromadzenie studentów. Uchwalono rezolucyę tej treści, że chorwaccy akademicy z Osieku przyłączają się do rezolucyi swych kolegów religii żydowskiej, w której ci potępili agitacyę syonistyczną i jako chorwaccy narodowcy postanowili walczyć zawsze i wszędzie z żydowskim nacyonalizmem. — W obec tych protestów obawiają się tu starć z okazyi bliskiego kongresu syonistycznego. Policya zarządziła środki ostrożności.

Berlin, 2 sierpnia. (*Biuro Wolfa*). Z Poczdamu donoszą, że ks. Fryderyk Leopold pruski uda się do głównej kwatery rossyjskiej w Azyi Wschodniej, a książę Karol Antonii Hohenzollern do głównej kwatery japońskiej.

Sofia, 2 sierpnia. Na wiceprezydenta Sobrania Petkowa napadł wczoraj pewien wydalony robotnik i zranił go lekko laską. Zajście to nie ma żadnego znaczenia, gdyż pozbawione jest tła politycznego.

Paryż, 2 sierpnia. Przy wyborach do rad generalnych zwyciężyli kandydaci ministeryalni. Dzienniki rządowe wyrażają z tego powodu radość i widzą w tym wyniku wyborów dowód, że kraj pochwala stanowisko ministerstwa wobec Watykanu.

Gazety opozycyjne powątpiewają o prawdziwości urzędowych sprawozdań wyborczych i sądzą, że zwycięstwo ministeryalnych kandydatów nie jest tak wielkie, jak usiłują przekonać urzędowe relacye.

Konstantynopol, 2 sierpnia. Śledztwo wykazało, że w ogóle nie ma mowy o jakimś zamachu; dwóch uwięzionych Bułgarów wypuszczono na wolność. Niezadowolenie wśród Mahometan ustaje..

St. Sebastian, 2 sierpnia. Wczoraj wieczorem zaszły w Bilbao hałaśliwe demonstracye uliczne przy sposobności pochodu stowarzyszeń religijnych w dniu patrona miasta Ignacego Loyoli. Policya przywróciła spokój.

Waszyngton, 2 lipca. *Biuro Reutera* donosi: Poseł amerykański w Konstantynopolu był na audyencyi u sułtana w sprawie żądanego przez Amerykę zadośćuczynienia z powodu zniszczenia przez wojska tureckie posiadłości misyonarzy amerykańskich w Armenii i innych prowincyach tureckich. Przebieg audyencyi był tak zadowalający, że departament stanu uważa już za niepotrzebne wysłanie eskadry do Turcyi.

Tanger, 2 sierpnia. *Biuro Reutera* donosi: Onegdaj odbyło się tu posiedzenie tutejszego ciała dyplomatycznego, w którem wziął także udział reprezentant sułtana i dwaj członkowie jego przybocznej rady. — Z jakiego powodu posiedzenie to zostało zwołane, niewiadomo, sądzą jednakże, iż przedmiotem obrad były panujące dziś stosunki w okolicy miasta. Ostatniej nocy wzmocniono tu wszystkie straże, a silne patrole konnicy przeciągają przez przedmieścia. Europejczyków, którzy mieszkają przeważnie w domach, położonych po za miastem, wezwały władze, aby przenieśli się do miasta. Zastępca sułtana Mohammed el Torres otrzymał kilka listów od Rajsulego i innych naczelników oddziałów powstańczych w okolicy.

Zerwanie francusko-watykańskich stosunków dyplomatycznych.

Rzym, 2 sierpnia. Francuski zastępca przy Watykanie nie odjechał jeszcze z Rzymu, o czem mylnie donoszono. Oczekuje on jednak każdej chwili rozkazu do odjazdu. Stosunki z Watykanem są zupełnie zerwane. W razie odjazdu personalu ambasady, zostanie tu tylko urzędnik archiwum, nie posiadający jednak wcale dyplomatycznego charakteru.

Osservatore Romano, który onegdaj z powodu niedzieli nie wyszedł, powtórzył wczoraj wieczorem dokumenty, ogłoszone we francuskim dzienniku urzędowym, a na czele umieścił następującą notę: „Przekonani, że Stolica Apostolska w stosownej chwili poda do publicznej wiadomości najzupełniej zgodne z prawdą przedstawienie faktów w sprawie zerwania dyplomatycznych stosunków z rzecząpospolitą francuską, ogłaszamy na razie, by uczynić zadość obowiązkowi dziennikarskiemu, to, co nam w tej sprawie przysłała *Agencya Stefaniego*“.

Paryż, 2 sierpnia. *Matin* donosi, że biskup z Lavalu oświadczył pewnemu dziennikarzowi, iż w ministerstwie wyznań przedłożył swą dymisyę, w razie gdyby to mogło się przyczynić do zażegnania zatargu. Powiedziano mu na to, że dymisya co najmniej nie odpowiadałaby celowi i polecono wrócić do dyecezyi, co też uczyni.

Paryż, 2 sierpnia. Jak słychać, biskup z Lavalu na wczorajszej konferencyi z dyrektorem ministerstwa wyznań nie wyjawił bynajmniej zamiaru — jak to mylnie głoszono — zrzeczenia się swej godności i udania się do Rzymu, pomimo protestu rządu francuskiego.

Katastrofa na morzu.

Melbourne, 2 sierpnia. *Biuro Reutera* donosi: Angielski okręt „Aigburth“ w drodze z New Castle do Samarang najechał koło Nowej Gwinei na skałę. Niemiecki parowiec „Prinz Siegismund“ zabrał na pokład kapitana i 7 marynarzy. Trzech łodzi z 16 ludźmi brak.

Zatarg rossyjsko-angielski.

Petersburg, 2 sierpnia. Ogłoszono komunikat rządowy z opisem sprawy okrętu „Malacca“. Komunikat nadmienia, że wypuszczenie parowca tego wraz z ładunkiem na wolność, w obec oświadczenia angielskiego rządu, że ładunek jest własnością państwa, nie może być w ten sposób tłumaczone, jakoby rząd carski postanowił zaniechać wysyłania krążowników lub w ogóle okrętów wojennych, któreby zapobiegały dowozow kontrabandy wojennej dla Japonii.

Londyn, 2 sierpnia. W Izbie gmin zapytał dep. Mac Arthur, czy rząd sam lub wspólnie z innemi neutralnemi mocarstwami poczynił kroki, ażeby zwrócić uwagę rządów rossyjskiego i japońskiego na to, iż zbyt wiele kategoryj artykułów uważane są za kontrabandę wojenną, — czy dalej rząd angielski zaprotestował przeciw zapatrywaniu prowadzących wojnę państw, że one bez względu na prawa neutralnych mocarstw uznać mogą za kontrabandę wszystko, co tylko zechcą.

Reprezentant rządu Percy odpowiedział, że rząd polecił ambasadorowi swemu wręczyć rządowi rossyjskiemu protest przeciw zaliczeniu środków żywności do artykułów kontrabandy. Co się tyczy drugiego pytania uważa rząd obecną chwilę za nieodpowiednią do złożenia w tej mierze publicznie politycznej deklaracyi.

WOJNA
rossyjsko-japońska.

Tokio, 2 sierpnia. *Biuro Reutera* donosi: Po dwudniowej walce pobił wczoraj generał Kuroki Rossyan w dwóch oddzielnych bitwach koło Jushulikinu i koło Yancelinu.

Petersburg, 2 sierpnia. *Ros. Agencya telegr.* uzupełnia ogłoszony dziś komunikat rządowy o sprawie okrętu „Malacca“ o tyle, że już upłynął termin osobnych instrukcyj, danych krążownikom „Petersburg“ i „Smoleńsk“, w wykonaniu których to instrukcyj zatrzymano okręt „Malacca“.

Kopenhaga, 2 sierpnia. Krążowniki rossyjskiej floty ochotniczej „Don“ i „Ural“ przepłynęły wczoraj po północy koło Frederikshaven, w towarzystwie kilku torpedowców. Jednakże koło Skagen torpedowce zawróciły do Oresund, a krążowniki udały się w dalszą drogę.

Tokio, 2 sierpnia. Japoński rząd otworzył z dniem dzisiejszym Inkau dla handlu. Neutralnym okrętom zezwolono na swobodny przejazd, z zastrzeżeniem, że przewóz kontrabandy jest surowo zabroniony.

Zatopienie okrętu japońskiego.

Petersburg, 2 sierpnia. *Ros. Ag. tel.* ogłasza telegram Aleksiejewa z 29 lipca następującej treści: Podług sprawozdania komendanta eskadry z Portu Arthura, torpedowiec nasz, krążący koło wybrzeża Kwantungu, spotkał w nocy 16 lipca parowiec „Hipsang“, który bez świateł, z japońską załogą na pokładzie wypłynął z zatoki Fuczu. Pomimo, że torpedowiec dał 10 strzałów działowych, „Hipsang“ nie stanął, lecz odpowiedział strzałami z ręcznej broni i usiłował, korzystając z mgły, uciec. W skutek tego zapomocą torpedy parowiec zatopiono. Część podróżnych i załogi, mianowicie 6 Anglików, 1 Rossyanina i 17 Chińczyków wziął torpedowiec na swój pokład. Pomiędzy Chińczykami było 12 rannych, których musiano odstawić do szpitala. Wiele osób utonęło.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 1 sierpnia 1904 r. Zamknięcie giełdy *(Schlusscourse)*. Godz. 2 min. 30. Akcye austryackiego Zakładu kred. 636·50, Akcye węgierskiego Zakładu kredyt. 746·—, Akcye Anglobanku 278·—, Akcye Unionbanku 516·—, Akcye Länderbanku 424·50, Akcye Bankvereinu 515·75, Akc. Bodencredit 938·—, Akcye galicyj. Banku hipotecznego 538·—, Akcye kolei państwowych 631·50, Akcye kolei Południowej 82·50, Akcye Tramway *A)* —·—, Akcye Tramway *B)* —·—, Akcye kolei Elbethal 419·—, Akcye kolei Północnej 5415·—, Akcye kolei czerniowieckiej 575·—, Akcye Alpiny 433·25, Akcye Rima Muranyi 493·—, Akcye praskiego Towarzystwa żelazn. 2235·—, Akcye Fabryki broni 482·—, Akcye Tureckie tytoniowe 342·—, Akcye Galicyjsko-karpackiego Towarzystwa naftowego 1035·—, 5-proc. obligacyi komunalnych Banku krajowego —·—, Obligacye węgierskiej indemnizacyi 97·70, Renta majowa 99·40, Austryacka Renta koronowa 99·25, Węgierska Renta koron. 97·05, 5½ l. Listy Tow. kredytowego ziem. 99·50, 4 prc. Listy Banku hipotecznego 99·—, 4 i pół prc. Listy Banku krajowego 101·70, 5 prc. komunalne oblig. Banku kraj. 112·—, 4 proc. Listy Banku hipotecznego 99·20, 4 i pół prc. Listy Banku hipotecznego 101·75, 5 procent Listy Banku hipotecznego 103·45, 4-prc. Gal. Obligacye propinacyjne 100·—, 4-prc. Gal. pożyczka kraj. z 1893 r. 99·40, 4-prc. pożyczka miasta Lwowa 97·25, Losy tureckie 127·50, Marki 117·25, Ruble 252·75.

Usposobienie trwałe spokojne mimo dalszej hossy montanów w Berlinie.

Odpowiedzialny redaktor:
Adam Krechowiecki.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 2. sierpnia 1904.

HOTEL GEORGE.

PP. Ks. J. Jabłonowska z Bursztyna, ks. S. Lubomirski z Równego, ks. T. Lubomirski z Warszawy, H. Karczewski z Moraniec, G. Małachowska ze Skorek, M. Jędrzejowicz z Dylekówki.

HOTEL EUROPEJSKI.

PP. W. Głowacki z Horodenki, J. Kobylański z Łopatyna.

HOTEL FRANCUSKI.

PP. A. Śliwiński z Rossyi, Adam Krajewski z Czech.

HOTEL IMPERIAL.

PP. Hr. E. Dzieduszycki z Izydorówki, B. Zalewski z Królestwa Polskiego, W. Stawiarski z Jedlicza.

CENNIK
lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej

Lwów, dnia 2. sierpnia 1904.

	płacą		żądają	
	walutą koron			
I. Akcye za sztukę.	K.	h.	K.	h.
Banku hip. gal. po 200 zł. (400 kor.)	535	—	545	—
Banku gal. dla handlu i przem. po zł. 200 (400 kor.)	—	—	260	—
Banku kred. gal. po 200 zł. w. a. w likwidacyi	—	—	—	—
Kol. gal. Kar. Ludw. po 200 zł. mk. (420 kor.)	—	—	—	—
Kol. Lwów-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebrze (400 kor.)	573	—	583	—
Garbarni w Rzeszowie po 200 zł. w. a. (400 kor.)	—	—	—	—
Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińskiego po 500 kor.	350	—	370	—
Tow. dla gal. przedsięb. elektrycznych wod. po 200 zł. (400 kor.)	400	—	410	—
II. Listy zastawne za 100 kor. (bez kuponu bieżącego)				
Banku h. g. 5% w. a. wyl. z 10%	111	25	—	—
„ „ „ 4½% „ los w 50 l.	101	50	102	20
„ „ „ 4½ „ 60 l. po 200 k.	98	80	99	50
„ kraj. 4½% „ los w 51 l.	101	50	102	20
„ „ 4% „ los w 57 l.	99	20	99	90
Tow. kred. gal. ziem. 4% (pierwsza emisya)	99	60	—	—
Tow. kred. galic. ziemsk. 4% los. w 41 lat	99	60	—	—
4% los. w 56 lat	99	30	100	—
III. Obligi za 100 kor.				
Gal. funduszu propin. 4% w. a.	99	40	100	10
Bukow. funduszu propin. 5% w. a.	102	80	—	—
Komunalne Banku kr. 5% (2 em.)	102	80	—	—
„ „ „ 4½% (3 em.)	101	50	102	20
„ „ „ 4% (4 em.)	98	70	99	40
Kol. lokalne dtto 4% po 200 kor.	98	80	99	50
Pożyczki kr. 6% w. a. z r. 1873	—	—	—	—
„ „ 4% po 200 kor. z roku 1893	99	30	100	—
Pożyczka m. Lwowa 4% po 200 kor.	97	—	97	70
„ „ „ 4½% „ 200 „	100	50	101	20
IV. Losy.				
M. Krakowa po zł. 20 (40 kor.)	76	—	82	—
V. Monety.				
Dukat cesarski	11	26	11	40
20 frankówka	19	—	19	25
100 rubli rosyjskich srebrnych	250	—	253	—
100 rubli rosyjskich papierowych	252	—	254	—
100 marek niemieckich	117	20	117	70

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 31. lipca 1904.

Koronowa waluta.	płacą	żądają
A. Ogólny dług państwa.		
Jednolity dług państwa w banknot.		
maj-listopad	99·35	99·55
styczeń-lipiec	99·30	99·50
Jednolity dług państwa w srebrze		
luty-sierpień	100·20	100·40
kwiecień-październik	100·20	100·40
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 3·2 pr.	—·—	—·—
„ „ 1860 po 500 zł. wa. 4 pr.	153·25	154·25
„ „ 1860 po 100 zł. 4 pr.	182·—	186·—
„ „ 1864 po 100 zł.	257·—	261·—
„ „ 1864 po 50 zł.	257·—	261·—
Listy zast. domen państ. po 120 zł. 5 pr.	292·—	294·—
B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa reprezentowanych krajów koronnych).		
Austr. renta złota wolna od podatku za 100 zł. 4 pr.	118·95	119·15
Austr. renta w wal. kor. wolna od podatku za 200 kor. 4 pr.	99·30	99·50
C. Obligacye kolejowe.		
Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4 pr.	99·70	100·70
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4 pr.	117·65	118·65
Kol. Ces. Elżbiety za 200 zł. mk. 5¾ pr. (ostemp. akcye)	511·—	513·—
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5¼ pr.	128·—	128·80
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostemp. akcye) 5 pr.	99·40	100·40
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. koron. wolne od podatku za 200 kor. 4 pr.	99·40	100·40
Obligacye pierwszeństwa (kolejowe).		
Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5 pr.	—·—	—·—
w złocie za 200 zł. 5 pr.	—·—	—·—
Kol. Czeskiej zach. za 200 1000 i 5000 zł. 4 pr.	100·10	101·10
Kol. Czeskiej emiss. z r. 1895 za 400 kor. 4 pr.	99·60	100·60
Kol. bukowińskiej lokaln. za 400 kor. 4 pr.	99·50	100·50
Kol. galic. Karola Ludwika za 200, 100 zł. 4 pr.	99·60	100·60
Kol. lwowsko-czern.-jasskiej z r. 1894 za 200 kor. 4 pr.	99·45	100·45
Kol. Arcyks. Rudolfa (Salzkammergut) za 400 marek 4 pr.	118·25	119·25
D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej).		
Węg. złota renta za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
„ „ „ w wal. kor. za 200 kor. 4 pr.	97·15	97·35
Węg. obl. pr. regul. Cisy za 100 zł. 4%	161·—	165·—
„ poż. prem. za 100 zł. (200 kor.)	206·25	208·25
„ „ „ za 50 zł. (100 kor.)	206·25	208·25
E. Obligacye indemnizacyjne.		
Kroacyi i Slawonii	98·50	—·—
Węgier za 100 zł. 4 pr.	97·70	98·70
F. Inne publiczne pożyczki.		
Losy regul. Dunaju z r. 1870 za 100 zł. 5 pr.	274·—	279·—
Poż. regul. Dunaju z r. 1878 los 5 pr.	106·90	107·90
Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los za 200 kor. 4 pr.	98·40	99·40
Bukowińskie obl. propinacyjne los za 100 zł. 5 pr.	103·30	104·30
Gal. poż. kr. z r. 1873 za 100 zł. 6 pr.	—·—	—·—
„ „ „ „ 1893 za 200 k. 4 pr.	99·—	100·—
„ obl. prop. „ 1889 za 100 zł. 4 pr.	99·45	100·45
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1896 za 100 zł. 4 pr.	96·75	97·75
Renta włoska za 100 lirów (96 kor.) 4 pr.	—·—	—·—
Poż. serb. prem. za 100 frank. 2 pr.	90·—	93·80
Tureckie obl. prem. kol. za 400 frank.	—·—	—·—
G. Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.).		
Anglo Austr. banku los w 30 l. 4½ pr.	—·—	—·—
Austr. zakł. kr. ziem. los w 50 l. 4 pr.	99·30	100·30
„ „ obl. prem. z r. 1880 3 pr.	301·—	311·50
„ „ „ „ „ 1889 3 pr.	291·—	301·—
Bukowiński zakł. kred. ziem. los 5 pr.	104·75	105·75
„ „ „ „ los 4 pr.	98·95	99·50
Gal. akc. b. hip. 10 pr. prem. los 5 pr.	111·50	112·50
„ „ „ „ los 50 l. 4½ pr.	101·70	102·15
„ „ „ „ „ 60 l. za 200 kor. 4 pr.	99·—	100·—
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. los. 56 lat	99·10	100·10
„ „ „ „ 4 pr. los. 41 lat	99·75	100·50
„ „ „ „ 4 pr. stare	99·75	100·50
„ „ „ „ 4 pr. za 200 kor.	—·—	—·—
Banku krajowego dla Galicyi Lodom. 4½ pr. 51½ lat zwrotne	101·—	102·—
Banku krajowego oblig. komun. 2 emisya 5 pr.	103·—	103·50
Banku krajowego oblig. komun. 3 emisya 42 lat za 200 kor. 4½ pr.	101·60	102·20
Banku kr. losy 57½ l. za 200 k. 4 pr.	93·75	99·75
Austro-węg. banku 40½ lat los. 4 pr.	100·60	101·60
„ „ „ 50 lat los. 4 pr.	100·60	101·60
H. Obligacye z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.		
Tow. żegl. par. po Dunaju za 100 i 200 zł. 6 pr.	103·—	104·50
Tow. żegl. par. po Dun. Em. r. 1886 4 pr.	116·—	117·—
Kol. półn. ces. Ferd. em. z r. 1886 4 pr.	101·—	101·90
„ „ „ „ „ „ 1887 4 pr.	100·50	101·50
„ „ „ „ „ „ 1888 4 pr.	100·50	101·50
„ „ „ „ „ „ 1891 4 pr.	100·50	101·50
Kolej Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł. 5 pr.	92·70	93·70
Kolej Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4 pr.	99·10	100·10
Gal. kol. lok. wschod. za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
Węg. gal. kol. em. 1870 za 100 zł. 5 pr.	110·25	111·25
„ „ „ „ 1878 za 200 zł. 5 pr.	110·25	111·25
„ „ „ „ 1887 za 200 zł. 4 pr.	99·10	100·10
J. Losy (za sztukę).		
Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.	20·90	21·90
Zakład kred. dla hand. i przem. 100 zł.	460·—	470·—
Clary 40 zł. m. k.	—·—	—·—
Pożyczka miasta Insbruku 20 zł.	78·—	82·50
Losy miasta Krakowa 20 zł.	78·—	83·—
Pożyczka miasta Lublany 20 zł.	66·—	69·—
Palfy 40 zł. m. k.	160·—	170·—
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	53·25	55·25
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	29·—	30·—
Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 zł.	67·—	71·—
Salma 40 zł. mk.	220·—	228·—
Pożyczka miasta Salzburga 20 zł.	75·—	79·50
St. Genois 40 zł. mk.	—·—	—·—
Pożyczka m. Stanisławowa 20 zł.	—·—	—·—
„ „ Tryestu 100 zł. mk. 4½ pr.	—·—	—·—
„ „ Tryestu 50 zł. 4 pr.	230·—	300·—
K. Akcye banków (za sztukę).		
Banku Anglo-Austr. 240 kor.	278·—	279·—
Peszt. banku handl. 500 zł.	2790·—	2800·—
Zakł. kred. dla handlu i przem.	—·—	—·—
Węg. banku kredyt. 200 zł.	748·—	749·—
Dolno austr. tow. esk. 500 zł.	509·—	511·—
Galic. banku hip. 200 zł.	537·—	539·—
„ „ dla handl. i przem. 200 zł.	270·—	290·—
Banku dla krajów koronnych 200 zł.	424·50	425·50
„ Austro-węg. 1400 k.	1606·—	1616·—
„ Związk. (Unionbank) 200 zł.	516·50	517·50
Czeskiego banku związkowego 100 zł.	244·—	244·50
Zivnosteńska banka 100 zł.	249·—	250·—
L. Akcye Przedsiębiorstw transportowych.		
Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł.	425·—	—·—
„ „ „ akcye zakład. 200 zł.	400·—	410·—
Kolei półn. ces. Ferd. 1000 zł. mk.	5415·—	5455·—
Kołom. kol. lok. (akc. pierw.) 250 zł.	—·—	—·—
Kol. Lwów-Bełzec (akc. pierw.) 200 zł.	—·—	—·—
„ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	575·—	579·—
„ wschod.-galic.-lokaln. 200 zł.	392·—	400·—
„ państwowych 200 zł.	—·—	—·—
„ południowej 200 zł.	—·—	—·—
„ węg. galic. I. 200 zł.	404·—	405·—
Austr. Tow. żegl. na Dunaju 500 zł. mk.	835·—	840·—
M. Akcye Przedsiębiorstw przemysłowych.		
Tow. kopalń węgla w Brüx 100 zł.	614·—	618·—
Galic. karpackie naft. tow. 500 kor.	1028·—	1037·—
Austr. tow. górnicze Alpine 100 zł.	434·25	435·25
Pragskiego tow. żelazn. przem. 200 zł	2235·—	2245·—
Schodnicy 500 kor.	645·—	650·—
Tureck. zarz. tytoniow. 500 franków	—·—	—·—
Trifail. tow. kop. węgla 70 zł.	302·—	308·—
N. WEKSLE.		
Berlin za 100 marek 5 pr.	117·20	117·40
Londyn za 10 funt. szt. 4 pr.	239·82½	240·—
Paryż za 100 franków	95·02½	95·12½
Petersburg za 100 rubli 5½ pr.	—·—	—·—
Niemieckie banki	117·25	117·55
Włoskie banki	95·02½	95·12½
Francuskie banki	95·02½	95·12½
Szwajcarskie banki	95·02½	95·12½
O. WALUTY.		
Dukat cesarski	11·33	11·37
Austr. węg. 8 guld. złota moneta	—·—	—·—
20-frankówka	19·02	19·05
20-markówka	23·47	23·55
Rosyjski półimperyał	—·—	—·—
Niemieckie banknoty za 100 marek	117·17½	117·37½
Włoskie banknoty za 100 lir	95·10	95·30
Ruble	2·52½	2·53½

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. cz. E. 209/4 (6) (6441 1—3)

Na żądanie Towarzystwa zaliczkowego w Birczy stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką, odbędzie się dnia 14. września 1904 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. IV., licytacya realności whl. 209 ks. gr. gm. Bircza miasto objętej.

Nieruchomość, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 1700 kor.

Najniższa cena wynosi 1016 kor. 66 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się równocześnie zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. IV.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Bircza, dnia 12 lipca 1904.

L. cz. E. 414/4 (3) (6410 1—3)

Na żądanie Towarzystwa oszczędnościowego i kredytowego w Skałacie odbędzie się dnia 28. września 1904 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 7, licytacya połowy realności lwh. 529 Zerebki król. składającej się z pb. 22 i ogr. 41 i 42 wraz z przynależnościami składającemi się z muru, 55 wierzb i 43 jasionów.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę jest oceniona na 2400 kor., przynależności zaś na 62 kor. 50 hal.

Najniższa cena wynosi 1641 kor. 67 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się niniejszem zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 3.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samego prawa nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Skałat, dnia 6. lipca 1904.

L. cz. E. 124 (14) (6360 1—3)

Na żądanie powiatowej Kasy oszczędności w Wieliczce, zastąpionej przez adw. dra Dadleza w Krakowie, odbędzie się dnia 14. września 1904 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 28 w Krakowie, licytacya dóbr Wolica lwh. 538 i dóbr Wzary z Burdelami lwh. 534 ks. tab. Kraków objętych w powiecie Wielickim okręgu sądu Dobczyce położonych. Wolica obejmuje budynki mieszkalne i gospodarcze oraz grunta orne, pastwiska, łąki i lasy, Wzary z Burdelami bez zabudowań stanowią wyłącznie kompleks lasowy wraz z przynależnościami, składającemi się w dobrach Wolica wedle protokołu opisania i oszacowania z dnia 16. i 17. marca 1904 E. 12/4 (3), I. z inwentarza żywego t. j. 1 klacz siwa, 1 ogier siwy, 1 klacz gniada stara, 1 wałach gniady siwy, 1 krowa myszata rasy holend., 1 krowa płowa rasy kuland. i II. z inwentarza martwego t. j. 2 wozy gospodarskie 1 na drewnianych drugi na żelaznych osiach, 3 pługi żelazne kute, 1 pług Sacka, 3 pary szorów, bron, uprząż na 6 koni, 1 sieczkarnia, 1 znacznik do sadzenia ziemniaków, 1 erkstyrpator stary, 2 młynki polskie do czyszczenia zboża.

Nieruchomości, wystawione na licytacyę, są ocenione: I. dobra Wolica na 30.000 kor., przynależności zaś na 918 kor., II. dobra Wzary z Burdelami na 6580 kor., przynależności zaś na tych dobrach niema.

Najniższa cena wynosi dla dóbr Wolica 20.612 kor., zaś dla dóbr Wzary z Burdelami 4386 kor. 67 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku. Wadyum dla dóbr Wolica 3091 kor., dla dóbr Wzary z Burdelami 658 kor., każde z tych dóbr zostanie osobno sprzedane.

Warunki licytacyjne, i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 27.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VIII.
Kraków, dnia 9. lipca 1904.

L. 4616 (6235 3—3)

Doniesienie

Dnia 10. sierpnia 1904 o godz. 9 przed południem odbędzie się w c. i k. intendanturze 1. korpusu w Krakowie publiczna rozprawa ofertowa celem zapewnienia dostawy:

1800 m.³ twardego drzewa opałowego dla stacyi w Krakowie,

70 m.³ twardego drzewa opałowego dla stacyi w Bochni,

480 m.³ twardego i 450 m.³ miękkiego drzewa opałowego dla stacyi w Ołomuńcu, 425 q siana, 225 q słomy na pościółkę i 3765 q słomy do łóżek dla stacyi w Opawie, jak i

500 m.³ twardego i 100 m.³ miękkiego drzewa opałowego dla stacyi w Tarnowie.

Bliższe szczegółowe warunki ogłoszone są w urzędowej Gazecie Lwowskiej, w Czasie i w Nowej Reformie z dnia 28. lipca 1904.

Z c. i k. intendantury 1. korpusu.
Kraków, dnia 23. lipca 1904.

L. 4721 (6234 3—3)

Doniesienie.

W celu zabezpieczenia dostawy w drodze dzierżawnej siana, słomy na pościółkę i słomy do sienników, oraz drzewa opałowego i węgli kamiennych dla c. i k. zarządu wojskowego na czas od 1. października 1904 do 30. września 1905 odbędą się w c. i k. magazynach żywności w Krakowie, w Ołomuńcu i w Tarnowie w dniach poniżej wymienionych o godz. 10. przedpołudniem rozprawy ofertowe, a mianowicie:

Dnia 8. sierpnia 1904 w magazynie żywności w Krakowie dla stacyi Krakowa, Wadowie, Bochni i Niepołomic;

dnia 12. sierpnia 1904 w magazynie żywności w Tarnowie dla stacyi Tarnowa i Nowego Sącza;

dnia 16. sierpnia 1904 w magazynie żywności w Ołomuńcu dla stacyi Ołomuńca, Bielska, Cieszyna i Karniowa — dalej

dnia 22. sierpnia 1904 w tym samym magazynie żywności dla stacyi M. Hranicy, M. Szumberku, Przerowa, Prościejowa i Brzeńca.

O bliższych warunkach można się dowiedzieć z urzędowej Gazety Lwowskiej, z Czasu i z Nowej Reformy z dnia 28. lipca 1904.

Z c. i k. intendantury 1. korpusu.
Kraków, dnia 23. lipca 1904.

L. cz. E. 494/4 (5) (6374 3—3)

Na żądanie Józefa Sternbacha w Janowie odbędzie się dnia 2. września 1904 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionymi w biurze Nr. IV. licytacya realności objętej lwh. 703 gm. Janów.

Nieruchomość ta wystawiona na licytacyę jest oceniona na 100 kor.

Najniższa cena wynosi 67 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. IV.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Janów, dnia 14 lipca 1904.

L. cz. E. 597/4 (4), E. 587/4 (4) E. 670/4 (4) (6403 2—3)

Na żądanie Towarzystwa kredytowego dla handlu i przemysłu w Dynowie, Katarzyny Czaszyńskiej i Zuzanny Wielopolskiego odbędzie się dnia 30. sierpnia 1904 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 17, licytacya I. a) realności lwh. 436, b) realności lwh. 438 połowy realności lwh. 441 i 1/4 części realności lwh. 442, c) realności lwh. 445, połowy realności lwh. 441 i 1/4 części realności lwh. 442 ks. gr. Izdebki, II. realności lwh. 439 ks. gr. Blizne, III. realności lwh. 222 ks gr. Grabownica.

Nieruchomość ad I. a) wystawione na licytacyę są ocenione na 1258 kor. ad b) 1415 kor., ad c) 1580 kor., ad II. 4308 kor. ad III. 5954 kor. 50 hal, przynależność ad II. 360 kor.

Najniższa cena wynosi ad I. a) 838 kor. 68 hal. ad b) 943 kor. 34 hal., ad c) 1053 kor. 34 hal. ad II. 3112 kor. ad III. 3969 kor. 68 hal, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 16.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Brzozów, dnia 23. czerwca 1904.

Nr. 4131. (6266 1—2)

AVISO.

Auf das in der Nr. 172 vom 27. Juli 1904 dieses Blattes verlautbarte Aviso wegen Lieferung von Brennholz und Steinkohlen für die Stationen Przemyśl, Gródek, Jarosłau, Łańcut, Rzeszów, Dębica, Stryj und Sambor wird aufmerksam gemacht.

Die näheren Bedingnisse können bei der k. u. k. Intendanz des 10 Korps, dann bei den Militärverpflegs-(Filial)-magazinen in den vorgenannten Stationen, dann bei den Handels- und Gewerbekammern und bei den landwirtschaftlichen Gesellschaften in Krakau und Lemberg eingesehen werden.

Przemyśl, am 24. Juli 1904.

L. 46.469. (6449 1—3)

Obwieszczenie.

W celu oddania w przedsiębiorstwo dostawy szutru na gościńcach państwowych w brzeżańskim okręgu budowniczym w latach 1905, 1906 i 1907 odbędzie się 10. sierpnia 1904 w c. k. Starostwie w Brzeżanach licytacya ofertowa.

Koszta fiskalne szutru w roku 1905 dostawić się mającego wynoszą: 55.069 kor. 50 hal.

Warunki przedsiębiorstwa przejrzane być mogą w godzinach urzędowych w wymienionem c. k. Starostwie, gdzie także w wyż oznaczonym dniu najpóźniej do godziny 12 w południe wnoszone być mają oferty, sporządzone na blankietach urzędowych, których Starostwo bezpłatnie udzieli, a zaopatrzone marką stemplową na 1 koronę i we wadyum wynoszące 5% kwoty fiskalnej, z wyrażeniem opustu z cen jednostkowych nie tylko cyframi ale i literami.

Oferent winien na blankiecie na właściwem miejscu podać nazwę kamieniołomu lub szutrowiska i ofiarowaną cenę jednostkową bez żadnych dopisków, wreszcie położyć datę i podpisać ofertę imieniem i nazwiskiem.

Oferty wnoszone być mają na każdy kamieniołom lub szutrowisko osobno, jeżeliby zaś oferta obejmowała kilka kamieniołomów ub szutrowisk, wtedy podać w niej należy ceny jednostkowe dla każdego kamieniołomu lub szutrowiska osobno, albowiem zatwierdzenie ofert nastąpi bezwarunkowo według poszczególnych kamieniołomów lub szutrowisk.

Oferty niesporządzone na blankietach urzędowych, albo zawierające jakiekolwiek dopiski, zostaną oferentowi zaraz przez komisyę przeprowadzającą licytacyę zwrócone, zaś po terminie licytacyi nie będą oferty przyjmowane.

Z c. k. Namiestnictwa.
Lwów, dnia 15. lipca 1904.

L. cz. E. 151/4 (6) (6446)

Na żądanie Towarzystwa zaliczkowego w Brzesku, odbędzie się dnia 7. września 1904 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 2., licytacya realności lwh. 88, 85, 87 księgi gruntowej gminy Lustawice objętych, stanowiących jednostkę gospodarczą wraz z przynależnościami, składającemi się z 20 sztuk wierzb i kilkunastu olszyn małych.

Nieruchomości, wystawione na licytacyę, są ocenione a mianowicie realności lwh. 88 na 1337 kor., realności lwh. 85 na 537 kor., realność lwh. 87 na 256 kor., przynależności zaś na 20 kor.

Najniższa cena wynosi za wszystkie powyższe realności 1433 kor. 34 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się równocześnie zatwierdza i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 2.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Zakliczyn, dnia 14. lipca 1904.

L. cz. E. 362/4 (5) (6373)

Dnia 3. października 1904 o 9 przed południem odbędzie się licytacya realności lwh. 34 księgi grunt. gminy Turka w biurze Nr. 10.

Cena 3760 kor.
Najniższa oferta 2508 kor.
Warunki i dokumenta w biurze Nr. 12.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Gwoździec, dnia 9. lipca 1904.

L. cz. E. 490/4 (5) (6378)

Dnia 29. sierpnia 1904 o godz. 10 rano odbędzie się w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 12 licytacya gruntów i łąk lwh. 24 i 25 ks. gr. gm. Lubaczów i lwh. 374 ks. gr. Lisiejamy.

Nieruchomości te są ocenione na 300, 240 i 340 kor.

Najniższa cena wynosi 200, 160 i 227 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta można przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 10.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Lubaczów, dnia 1. lipca 1904.

L. cz. E 543/4 (5) (6468)

Dnia 29. sierpnia 1904 o godz. 10 rano odbędzie się w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 12 licytacya gruntów lwh. 941 ks. gr. gm. Oleszyce stare.

Nieruchomość ta jest ocenioną na 1600 koron.

Najniższa cena wynosi 1066 kor. 66 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku

Warunki licytacyjne i odnoszące się tej nieruchomości dokumenta przejrzeć można podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 10.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Lubaczów, dnia 4. lipca 1904.

L. cz. E. 460/4 (7) (6453)

Dnia 23. sierpnia 1904 o godzinie 10 rano, odbędzie się w sądzie tutejszym, licytacya realności lwh. 751 gm. Tuchów.

Realność tę oceniono na 4100 kor.
Najniższa cena wynosi 2733 hal.
Warunki licytacyjne są do przejrzenia.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Tuchów, dnia 17. lipca 1904.

L. cz. E. 487/4 (5) (6432)

Zobowiązany nieznany z życia i miejsca pobytu Onufry Huńka.

Na żądanie pp. Nuty Rappa i Berla Rappa odbędzie się dnia 5. września 1904 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 20 w Zborowie licytacya realności objętej lwh. 698 a ks. gr. dla gminy kat. Zborów Onufrego Huńki własnej wraz z przynależytościami, składającemi się z 28 drzew.

Nieruchomość, wystawiona na licytacyę, jest ocenioną na 2260 kor. przynależności zaś na 28 kor.

Najniższa cena wynosi 1144 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 27.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Zborów, dnia 5. lipca 1904.

L. cz. E 709/4 (6) (6452)

Na żądanie Szymona Wertheimera w Grybowie, odbędzie się dnia 30. sierpnia 1904 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 14, licytacya realności lwh. 329 ks. gr. gm. kat. Gorlice parcela budowlana przy gościńcu ze stodołą i jedna parcela gruntowa wraz z przynależnościami, składającemi się z zasiewu żyta i pszenicy.

Nieruchomość, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 1823 kor. 44 hal., przynależności zaś na 13 kor.

Najniższa cena wynosi 1224 kor. 28 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 14.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Gorlice, dnia 24. czerwca 1904.

L. cz. E. 972/4 (3) (6444)

Zobowiązani 1) Paraska z Kapuszaków Terentiukowa, 2) Andrij Kapuszak Fedora, 3) Anna z Kapuszaków Semenyszynowa, 4) małoletni Josyf Kapuszak Fedora przez matkę i opiekunkę Maryę z Kopelciów Kapuszakową wszyscy rolnicy w Markówce.

Na żądanie Nuchima Aberbacha, przemysłowca w Peczeniżynie, odbędzie się dnia 31. sierpnia 1904 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. V., licytacya całej nieruchomości lwh. 50 ks. grunt gminy kat. Markówka objętej, z parcel gruntowych l. kat. 578/1, 579/2 się składającej, dotychczas na imię zobowiązanych zapisanej wraz z przynależnościami, składającemi się z chaty, obory, płotu, drzew owocowych i płonów.

Nieruchomość, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 547 kor. 15 hal., przynależności zaś na 625 kor., razem na 1172 kor. 15 hal.

Najniższa cena wynosi 781 kor. 44 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne które niniejszem się zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. V.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Peczeniżyn, dnia 11. lipca 1904.

L. cz. E. 551/3 (26) (6424)

Na żądanie Karoliny Tarnawskiej, zastąpionej przez adw. dr. K. Blizińskiego we Lwowie, odbędzie się dnia 12. września 1904 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. II., licytacya realności objętej lwh. 122 ks. gr. gm. kat. Strzeliska stare z połowy realności objętej lwh. 135 tejże gminy, wraz z przynależnościami składającemi się z trzech koni, jednej krowy i narzędzi gospodarczych.

Nieruchomości powyższe wraz z przynależnościami, wystawione na licytacyę, są ocenione na 14.768 kor. 89 hal.

Najniższa cena wynosi 9845 kor. 92 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta może każdy,

mający chęć kupiena, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, biuro Nr. II.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Chodorów, 18. lipca 1904.

L. cz. E. 463/4 (5) (6431)

Zobowiązani Józef Petersiel i Dora Petersiel w Zborowie.

Na żądanie p. Saula Rollera, kupca w Zborowie, odbędzie się dnia 5. września 1904 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 20 w Zborowie, licytacya realności objętej wyk. hip. l. 1637 ks. gr. gm. kat. Zborów, dłużników Józefa i Dory Petersielów własnej, składającej się z murowanego domu mieszkalnego.

Nieruchomość, wystawiona na licytacyę jest ocenioną na 8300 (ośm tysięcy trzysta) koron.

Najniższa cena wynosi 4150 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 27.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Zborów, dnia 5. lipca 1904.

Upadłości.

L. cz. S. 3/4 (1, 2, 3) (6435 2—3)

Edykt konkursowy.

C. k. Sąd obwodowy w Kołomyi zezwolił na otwarcie (kupieckiego) konkursu do majątku masy spadkowej Salamona Hübnera zarejestrowanego pod firmą dzierżawa młyna górnego i dolnego w Ilińcach, wyrąb lasu, handel drzewa i dzierżawa młyna o 4 kamieniach w Trójcy, jakoteż prywatnego majątku masy.

Komisarzem konkursowym mianuje się c. k. radcę sądu krajowego p. Bernackiego w Kołomyi, zaś tymczasowym zawiadowcą masy pana adw. dra Hullesa w Kołomyi.

Wierzycieli wzywa się, ażeby na audyencyi, wyznaczonej na dzień 3. sierpnia 1904 godz. 9 przed południem w tym sądzie w biurze Nr. 77 przedłożyli dokumenty, poświadczające ich roszczenia, wystąpili z wnioskami względem zatwierdzenia tymczasowego zawiadowcy lub zamianowania innego i jego zastępcy i przystąpili do wyboru wydziału wierzycieli.

Wzywa się także tych wszystkich, którzy chcą wystąpić jako wierzyciele konkursowi z roszczeniami, ażeby roszczenia swe, chociażby co do nich spór już zawisł, stosownie do przepisów ord. konkurs., zgłosili w tym sądzie najdalej do dnia 14. września 1904 a na audyencyi likwidacyjnej na dzień 15. września 1904 godz. 9 przed południem w tymże sądzie wyznaczonej, polikwidowali je i ustanowili dla nich porządek. Wierzyciele, którzy zaniedbają terminu zgłoszenia, tak poszczególnym wierzycielom jak i masie upadłościowej zwrócą koszta urosłe przez ponowne zwołanie ogółu wierzycieli i badanie dodatkowego zgłoszenia i będą wykluczeni od podziałów uskutecznionych na podstawie formalnego projektu podziału.

Wierzycielom na audyencyi likwidacyjnej jawiącym się i zgłoszonym służy prawo w miejsce zawiadowcy masy, jego zastępcy i członków wydziału wierzycieli, dotychczas urzędujących, powołać ostatecznie wolnym wyborem inne osoby, swego zaufania.

Audyencyę likwidacyjną przeznacza się zarazem do postępowania ugodowego.

Dalsze ogłoszenia w toku postępowania konkursowego umieszczać się będzie w części urzędowej Gazety Lwowskiej.

Wierzyciele, którzy nie mieszkają w Kołomyi lub w pobliżu Kołomyi mają wymienić w zgłoszeniu pełnomocnika do doręczeń w temże miejscu zamieszkałego, w przeciwnym bowiem razie na wniosek komisarza konkursowego ustanowi się dla nich na ich koszt i niebezpieczeństwo pełnomocnika dla doręczeń.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Kołomyja, dnia 26. lipca 1904.

L. cz. S. 4/4 (1) (6436 2—3)

Edykt konkursowy.

C. k. Sąd obwodowy w Kołomyi zezwolił na otwarcie konkursu do majątku Racheli Hübner, współwłaścicielki dóbr Słobódka leśna.

Komisarzem konkursowym mianuje się c. k. Radcę sądu powiatowego p. Bernackiego, zaś tymczasowym zawiadowcą masy pana adw. dra Hullesa w Kołomyi.

Wierzycieli wzywa się, ażeby na audyencyi, wyznaczonej na dzień 3. sierpnia 1904 godz. 9 przed południem w tym sądzie w biurze Nr. 77, przedłożyli dokumenty, poświadczające ich roszczenia, wystąpili z wnioskami względem zatwierdzenia tymczasowego zawiadowcy lub zamianowania innego i jego zastępcy i przystąpili do wyboru wydziału wierzycieli.

Wzywa się także tych wszystkich, którzy chcą wystąpić jako wierzyciele konkursowi z roszczeniami, ażeby roszczenia swe, chociażby co do nich spór już zawisł, stosownie do przepisów ord. konkurs., zgłosili w tym sądzie najdalej do dnia 14. września 1904 a na audyencyi likwidacyjnej, na dzień 15. września 1904 godz. 9 przed południem w tymże sądzie wyznaczonej, polikwidowali je i ustanowili dla nich porządek.

Wierzyciele, którzy zaniedbają terminu zgłoszenia, tak poszczególnym wierzycielom jak i masie upadłościowej zwrócą koszta urosłe przez ponowne zwołanie ogółu wierzycieli i badanie dodatkowego zgłoszenia i będą wykluczeni od podziałów uskutecznionych na podstawie formalnego projektu podziału.

Wierzycielom na audyencyi likwidacyjnej jawiącym się i zgłoszonym służy prawo w miejsce zawiadowcy masy, jego zastępcy i członków wydziału wierzycieli, dotychczas urzędujących, powołać ostatecznie wolnym wyborem inne osoby, swego zaufania.

Audyencyę likwidacyjną przeznacza się zarazem do postępowania ugodowego.

Dalsze ogłoszenia w toku postępowania konkursowego umieszczać się będzie w części urzędowej Gazety Lwowskiej.

Wierzyciele, którzy nie mieszkają w Kołomyi lub w pobliżu Kołomyi mają wymienić w zgłoszeniu pełnomocnika dla doręczeń, w temże miejscu zamieszkałego; w przeciwnym bowiem razie na wniosek komisarza konkursowego ustanowi się dla nich na ich koszt i niebezpieczeństwo pełnomocnika dla doręczeń.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Kołomyja, dnia 26. lipca 1904.

Wyroki prasowe.

L. cz. Pr. 190/4 (2) (6454)

Ogłoszenie.

W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!

C. k. Sąd krajowy dla spraw karnych we Lwowie orzekł na mocy §§. 489 i 493 p. k. i §. 37 ust. pras., że treść artykułu umieszczonego w Nr. 31 czasopisma: „Głos robotniczy" z dnia 30. lipca 1904 pod napisem: „Strejk w Borysławiu" od słów „O tym niesłychanym" do „Dr. Koerber", zawiera znamiona występku z §. 300 u. k., a zatem usprawiedliwioną jest zarządzona przez c. k. Prokuratora rządowego konfiskata tego czasopisma.

W skutek tej uchwały wzbronione jest dalsze rozpowszechnienie tego artykułu, a zabrany nakład ma być zniszczony.

Lwów, dnia 1. sierpnia 1904.

Konkursa.

LW. 65.424/904 (6447)

KONKURS.

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozpisuje niniejszem Konkurs na posadę sekundaryusza w szpitalu powszechnym w Bochni.

Kandydaci powinni najpóźniej do końca sierpnia 1904 wnieść podanie do Wydziału krajowego z dołączeniem a) metryki urodzenia na dowód, że kandydujący nie przekroczył 40 roku życia, b) dowodu obywatelstwa austryackiego, c) dyplomu doktora wszech nauk lekarskich na jednym z uniwersytetów Monarchii Austryackiej, upoważniającego do wykonywania praktyki lekarskiej.

Do posady tej jest przywiązana płaca 1000 koron rocznie.

Stabilizacya na tej posadzie nadającej prawo do emerytury, może nastąpić po roku gorliwej i pożytecznej służby.

We Lwowie, dnia 26. lipca 1904.

Piotrowski.

Kuratele.

L. cz. L. 2/4 (10) (5433 3—3)

Za marnotrawcę uznano Jakóba Kusego w Trzebusce. Kuratorem jego ustanowiono Jana Charzępę w Trzebusce.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Sokołów, 15. marca 1904.

L. cz. P. 135/4 (9) (5619 3—3)

Włodzimierz Borowski z Lipowiec uznany został marnotrawcą, kuratorem jego ustanowiono Mikołaja Olejnika z Lipowiec.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Przemyślany, dnia 3. maja 1904.

L. cz. 2/4 (6) (5749 3—3)

Teofil Uruski syn Pawła z Mogielnicy został uznanym marnotrawcą a kuratorem ustanowiony Aleksander Górzański z Mogielnicy.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Budzanów, 11. kwietnia 1904.

L. cz. L. 17/2 (3) (5756 3—3)

Fedko Babij z Krzywego został uznany marnotrawcą a kuratorem jego ustanowiono Jacka Bodnarczuka z Krzywego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Kozowa, dnia 8. lutego 1903.

L. cz. P. 97/4 (4) (5719 3—3)

Jurko Kołotyło z Popielnik został uznany umysłowo chorym kuratorem jego ustanowiono Fedora Szulępę z Popielnik.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Zabłotów, dnia 4. czerwca 1904.

Rozmaite obwieszczenia.

L. cz. 375 (6359 3—3)

Dr. Izak Löwenthal wpisany został na naszą listę Adwokatów z siedzibą w Przemyślu.

Z Wydziału Izby Adwokatów.

Przemyśl, dnia 28. lipca 1904.

(6389 3—3)

Pan dr. Lipa Frenkel wpisany został z dniem 25. czerwca 1904 na listę adwokatów z siedzibą w Kosowie.

Z Wydziału Izby Adwokatów.

Lwów, dnia 25. czerwca 1904.

L. cz. E. 286/4 (3) (6303 3—3)

P. Józefowi Fechnerowie w Andrychowie w sprawie toczącej się przed tutejszym Sądem przeciw niemu o 711 K. 60 h. i 421 K. 51 h. zpn. ma być doręczoną uchwała z dnia 30. czerwca 1904 L. cz. E. 286/4 (1), którą dozwolono sprzedaży realności lwh. 156, 157, 90, 454, 498 i 537 oraz 2/5 części realności lwh. 499 w Andrychowie.

Ponieważ niewiadomo, gdzie Józef Fechner przebywa, ustanawia się w celu strzeżenia jego praw, kuratorem p. dr. Jana Malca adwokata w Andrychowie.

Tenże kurator zastępować będzie Józefa Fechnera w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Andrychów, dnia 16. lipca 1904.

L. cz. Prez. 115/4 (20) (6190 1—3)

W c. k. gł. Urzędzie podatkowym w Tarnowie jako Urzędzie Depozytowym c. k. Sądu powiatowego w Tarnowie znajdują się w przechowaniu sądowo-depozytowym od lat przeszło trzydziestu dotąd przez uprawnionych nie podjęte depozyta stanowiące następujące masy depozytowe:

1. Dr. Foryst Piotr contra Bogusz Wojciech ks. kasy oszcz. Nr. 85.791 na 33 kor. 03 h.
2. Kuczkowska Tekla gotówka 34 h.
3. Haar Abraham ks. kasy oszcz. Nr. 85.790 na 86 kor. 13 h.
4. Otto Wilhelm ks. kasy oszcz. Nr. 77.326 na 33 kor. 42 h.
5. Potempa Anna ks. kasy oszcz. Nr. 85.820 na 15 kor. 58 h.
6. Podgórski Łukasz ks. kasy oszcz. Nr. 7038 na 13 kor. 46 h.
7. Jasiak Piotr gotówka 1 kor. 47 h.
8. Bujanecka Dorota ks. kasy oszcz. Nr. 11.526 na 37 kor. 62 h.
9. Banach Wawrzyniec ks. kasy oszcz. Nr. 85.791 na 8 kor. 27 h.
10. Czeczot Jacenty ks. kasy oszcz. Nr. 10.512 na 23 kor. 94 h.
11. Golec Paweł ks. kasy oszcz. Nr. 38.664 na 27 kor. 98 h.
12. Długosz Mateusz gotówka 84 h. i 81 h.
13. Marek Jan ks. kasy oszcz. Nr. 10.503 na 15 kor. 00 h.
14. Konieczny Walenty ks. kasy oszcz. Nr. 77.327 na 10 kor. 00 h.
15. Rzeszuta Mateusz gotówka 40 h.
16. Stański Tomasz ks. kasy oszcz. Nr. 85.821 na 53 kor. 69 h.
17. Seweryn Paweł ks kasy oszcz. Nr. 14.079 na 21 kor. 00 h.
18. Hauchen Barbara gotówka 1 kor. 55 h., ks. kasy oszcz. Nr. 6178 na 19 kor. 90 h.
19. Stańczyk Jan ks kasy oszcz. Nr. 10.484 na 39 kor. 20 h.
20. Kosiba Bartłomiej gotówka 52 h.
21. Kot Stanisław i Kat. ks. kasy oszcz. Nr. 77.580 na 30 kor. 24 h. i Nr. 8917 na 41 kor. 24 h.
22. Stöger Antoni ks. kasy oszcz. Nr. 8821 na 408 kor. 96 h.
23. Bernaś Józef ks. kasy oszcz. Nr. 50.774 na 4 kor. 03 h.
24. Starostka Jakób gotówka 89 h.
25. Kubicki Andrzej ks. kasy oszcz. Nr. 85.815 na 181 kor. 44 h.
26. Jan Zancha renta srebr. Nr, 774.353 na 200 kor., renta srebr. Nr. 86.504 na 200 kor., ks. kasy oszcz. Nr. 11.898 na 380 kor. 73 h., ks. kasy oszcz. Nr. 42.184 na 394 kor. 28 h.
27. Lemel Zachariasz gotówka 2 kor. 24 h.
28. Sarat Agnieszka ks. kasy oszcz. Nr. 85.817 na 6 kor. 75 h.
29. Siedlecki Jan ks kasy oszcz. Nr. 85.818 na 4 kor. 23 h.
30. Ziegler Salomon ks. kasy oszcz. Nr. 85.819 na 4 kor. 77 h.
31. Jakliński Stanisław gotówka 1 kor. 04 h.
32. Herz Rachela ks. kasy oszcz. Nr. 58.584 na 2 kor. 64 h.
33. Raab Chaim ks. kasy oszcz. Nr. 85.827 na 10 kor. 96 h.
34. Bieda Stanisław i Anna ks. kasy oszcz Nr. 85.828 na 10 kor. 96 h.
35. Niewiadomy właściciel ks. kasy oszcz. Nr. 85.829 na 4 kor. 39 h.
36. Klein Moses gotówka 4 h.
37. Kwiatkowska Małgorzata ks. kasy oszcz. Nr. 85.830 na 116 kor. 13 h.
38. Kopaczyński Antoni ks. kasy oszcz. Nr. 85.832 na 11 kor. 56 h.
39. Białkowska Marya ks. kasy oszcz. Nr. 85.831 na 22 kor. 00 h.
40. Dominiańczyk Wojciech ks. kasy oszcz. Nr. 59.061 na 10 kor. 10 h.
41. Wohlmuth Abraham ks. kasy oszcz. Nr. 85.833 na 10 kor. 08 h.
42. Brad Paweł ks. kasy oszcz. Nr. 85.834 na 8 kor. 79 h.
43. Uramowicz Walenty ks. kasy oszcz. Nr. 85.835 na 26 kor. 44 h.
44. Skrabacz Mateusz ks. kasy oszcz. Nr. 85.836 na 26 kor. 44 h.
45. Klausner Berl ks. kasy oszcz. Nr. 85.839 na 24 kor. 60 h.
46. Niziołek Jakób ks. kasy oszcz. Nr. 50.837 na 6 kor. 51 h.
47. Bernstein H. J. ks. kasy oszcz. Nr. 85.840 na 66 kor. 09 h.
48. Jastrzębski Władysław ks. kasy oszcz. Nr. 85.899 na 4 kor. 25 h.
49. Cyrański Mateusz gotówka 42 h.
50. Kurz Chaskel ks. kasy oszcz. Nr. 85.841 na 3 kor. 73 h.
51. Wisłocki Wawrzyniec ks. kasy oszcz. 14.729 na 762 kor. 80 h.
52. Schaja Schildkraut ks. kasy oszcz. Nr. 85.842 na 48 kor. 19 h.
53. Rhein Krzysztof renta papier Nr. 11.746 na 100 kor., ks. kasy oszcz. Nr. 8433 na 80 kor. 54 h., ks kasy oszcz. Nr. 42.193 na 105 kor. 41 h.
54. Klinecki Teodor ks. kasy oszcz. Nr. 85.901 na 2 kor. 50 h.
55. Ramult Bronisław ks. kasy oszcz. Nr. 85.902 na 36 kor. 68 h.
56. Krajewski Stanisław ks. kasy oszcz. Nr. 85.903 na 15 kor. 49 k.
57. Łabud Michał ks. kasy oszcz. Nr. 85.843 na 9 kor. 44 h.
58. Brzowski Czesław ks. kasy oszcz. Nr. 85.904 na 58 kor. 50 h.
59. Czarnocka Ewa ks. kasy oszcz. Nr. 51.088 na 15 kor. 72 h.
60. Milkowicz Olimpia ks. kasy oszcz. Nr. 85.905 na 4 kor. 38 h.

61. Schenczer Juda ks. kasy oszcz. Nr. 85.847 na 16 kor. 81 hal.
62. Weintraub Chaim Dawid ks. kasy oszcz. Nr. 85.849 na 2 kor. 20 h.
63. Schlosser Karol gotówka 10 h.
64. Władysław Romer gotówka 99 h.
65. Künstlinger Józef ks. kasy oszcz. Nr. 85.850 na 22 kor. 00 h.
66. Wiedeński szpital contra Kern Edward gotówką 1 kor. 91 h.
67. Strada Filip ks. kasy oszcz. Nr. 77.581 na 7 kor. 30 h.
68. Konieczny Paweł sp. ks. kasy oszcz. Nr. 85.851 na 2 kor. 96 h.
69. Słowikowski Tytus ks. kasy oszcz. Nr. 59.442 na 40 kor. 50 h.
70. Spiegel Leib ks. kasy oszcz. Nr. 85.852 na 66 kor. 09 h.
71. Wałkowicz Józef sp. ks. kasy oszcz. Nr. 4666 na 154 kor. 60 h.
72. Trojnalski Juliusz ks. kasy oszcz. Nr. 85.853 na 6 kor. 15 h.
73. Lehrhaupt Mariem ks. kasy oszcz. Nr. 85.854 na 52 kor. 83 h.
74. Lustberger Osiasz ks. kasy oszcz. Nr. 85.855 na 6 kor. 59 h.
75. Holländer Anna ks. kasy oszcz. Nr. 85.856 na 10 kor. 96 h.
76. Gerlich Floryan ks. kasy oszcz. Nr. 85.857 na 59 kor. 26 h.
77. Süssman Mayerhofer ks. kasy oszcz. Nr. 6304 na 28 kor. 64 h.
78. Komenda 12. pułku huzarów Hallera contra Gayer Michał ks. kasy oszcz. Nr. 85.858 na 336 kor. 33 h.
79. Zaucha Jan trzy dokumenta z 19. maja 1863 L. 5214.

Sąd wzywa interesowanych, którzyby zamierzali z jakiegobądź tytułu prawnego rościć sobie prawo do powyższych funduszów depozytowych, oraz do powyż oznaczonych dokumentów, aby w przeciągu jednego roku, sześciu tygodni i 3 dni, od dnia trzeciego ogłoszenia edyktu w „Gazecie lwowskiej" z prawami swemi do sądu się zgłosili i prawa te tem pewniej wykazali, ile że w przeciwnym bowiem razie fundusze powyższe Skarbowi Państwa na własność będą wydane, a prywatne zapisy długu zostaną złożone na niebezpieczeństwo uprawnionych wierzycieli w registraturze sądowej.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Tarnów, dnia 15. maja 1904.

L. 108.080.

Obwieszczenie.

Ze względu na obecny stan zarazy pyska i racic w politycznych powiatach: Borszczów, Skałat, Sokal, Tarnopol, Żółkiew, c. k. Namiestnictwo, znosząc swe obwieszczenie z 3. lutego 1904 l. 14.880 zarządza na podstawie §§. 3, 7, 20 i 26 ustawy o chorobach z 19. lutego 1880 (Dz. p. p. Nr. 35) i rozporządzenia wykonawczego z 12. kwietnia 1880 (Dz. p. p. Nr. 36) aż do odwołania co następuje:

1. Zwierzęta racicowe (bydło rogate, owce, kozy, świnie) wolno z zachowaniem obowiązujących przepisów pędzić pieszo z miejscowości jednego powiatu politycznego tylko do miejscowości tego samego lub sąsiedniego powiatu politycznego.

2. Do powiatów politycznych dalej położonych, wolno zwierzęta racicowe tylko przewozić koleją lub wozami z zaprzęgami końskimi.

3. Zwierzęta przeznaczone do transportu należy pędzić do lub od najbliższej stacyi kolejowej, najbliższą drogą dopędową z ominięciem miejscowości zapowietrzonych i obszarów zamkniętych.

4. Zwierzęta racicowe (bydło rogate, owce, kozy i świnie) przypędzone z jednego powiatu politycznego na targowicę znajdującą się w sąsiednim powiecie politycznym lub przewiezione na targowicę koleją lub wozami z dalszych powiatów mogą być z tej targowicy odpędzone do którejkolwiek miejscowości bezpośrednio przylegającego powiatu jeżeli są zaopatrzone legalnymi paszportami z klauzulą podpisaną przez weterynarza pełniącego nadzór na tej targowicy, że ich stan zdrowia jest zupełnie niepodejrzany.

5. Celem powstrzymania dalszego rozszerzenia się zarazy i rychłego jej stłumienia ustanawia się zapowietrzoną przestrzeń obejmującą następujące gminy z przysiółkami i obszary dworskie:

I. **w powiecie politycznym Borszczów:** Bereżanka, Burdiakowce, Dębówka, Gusztyn, Skała.

II. **w powiecie politycznym Husiatyn:** Bosyry, Kociubińczyki; Siekierzyńce.

III. **w powiecie politycznym Rawa ruska:** Chlewczany, Choronów, Kamionka wołoska, Wólka mazowiecka.

IV. **w powiecie politycznym Skałat:** Borki małe, Kąt, Kołodziejówka, Magdalówka, Panasówka, Przekalce, Sorocko, Touste.

V. **w powiecie politycznym Sokal:** Horodyszcze warężkie, Kościatyn, Liski, Liwcze, Łubów, Mianowice, Nusmice, Pieczygóry, Skomorochy, Starogród, Sulimów, Tudorkowice, Uhrynów, Ulwowek, Wojsławice.

VI. **w powiecie politycznym Tarnopol:** Baworów, Berezowica, Białoskórka, Borki wielkie, Bucniów, Chodaczków mały, Czartorya, Czernielów mazowiecki, Czołhańszczyzna, Dyczków, Grabowiec, Kipiaczka, Konstantynówka, Kozówka, Konopkówka, Krzywki, Krasówka, Ludwikówka, Ładyczyn, Łuczka, Łuka wielka, Mikulińce, Myszkowice, Nastasów, Ostalce, Ostrów, Podmsmykowce, Proszowa, Romanówka, Skomorochy, Stupki, Smolanka, Smykowce, Somborówka, Suszczyn, Toustoług, Wola mazowiecka, Zastawie.

VII. **W powiecie politycznym Żółkiew:**

Butyny, Dworce, Lubella, Przystań, Wieczorki.

Te obszary są zamknięte dla wprowadzania i wyprowadzania żywych zwierząt racicowych (bydła rogatego, owiec, kóz, świń) bez różnicy wieku.

W tych obszarach zamkniętych wzbronione jest:

a) Odbywanie targów oraz wystaw na zwierzęta racicowe (bydło rogate, owce, kozy, świnie);

b) Ładowanie i wyładowanie tych zwierząt na stacyi kolejowej Ostrów-Berezowica, leżącej w zamkniętym okręgu.

Przewóz zwierząt racicowych przez zamknięte obszary dozwolony jest wyłącznie koleją i to bez przeładowania.

Obrót wewnętrzny w obszarach zamkniętych dozwolony jest o tyle, o ile właściwe Starostwa z powodu wybuchu zarazy pyskowo racicowej w pewnych miejscowościach nie wydały specyalnych zarządzeń ograniczających. Starostwa w Borszczowie, Husiatynie, Rawie, Sokalu, Tarnopolu, Skałacie i Żółkwi upoważnione są udzielać, w wypadkach uwzględnienia godnych, pozwoleń na przywóz zwierząt racicowych celem aprowizacyi miejsc konsumcyjnych rejonów zamkniętych na natychmiastową rzeź, przy zachowaniu przepisów ogólnych o ruchu tych zwierząt i przy zarządzeniu właściwych środków ostrożności.

W celu zapobieżenia zawleczenia tej zarazy do państwa niemieckiego i utrzymania wolnego exportu do tego państwa odnośnie do obwieszczeń z 28. lutego, 23. czerwca i 30. lipca 1902 L. 22.805, 69.507 i 88.885 postanawia się, że z powiatów politycznych: Borszczów, Brody, Brzeżany, Buczacz, Cieszanów, Czortków, Husiatyn, Kamionka str., Podhajce, Rawa, Skałat, Tarnopol, Trembowla, Zaleszczyki, Zbaraż i Żółkiew wolno wywozić bydło rogate do Niemiec **tylko za specyalnem pozwoleniem c. k. Namiestnictwa.**

Z innych powiatów politycznych wolno dopóki w nich nie panuje zaraza wywozić i nadal bydło rogate do Niemiec przy zachowaniu obowiązujących w tej mierze przepisów pod warunkiem, że przed wyprowadzeniem zwierząt z miejsca pochodzenia weterynarz urzędowy sprawdzi każdym razem niepodejrzany stan zdrowia wszystkich zwierząt racicowych w tej miejscowości i uwidoczni to na dotyczących paszportach, oraz że zwierzęta przeznaczone do transportu będą bezpośrednio po tem badaniu odstawione do stacyi nadawczej i tam natychmiast załadowane przy zachowaniu obowiązujących w tej mierze przepisów.

Koszta badania zwierząt w miejscu pochodzenia i koszta odkonwojowania zwierząt przeznaczonych do transportu ponosić ma strona.

Rozporządzenie to nie narusza w niczem tut. obwieszczenia z 30. marca 1904 L. 12.024, którem zarządzono, aby bydło rogate wywożone do Niemiec poddawane było superrewizyi weterynarskiej w Grzegórzkach koło Krakowa, względnie w Oświęcimie i Szczakowy.

Przekroczenia niniejszego rozporządzenia, które wchodzi w wykonanie dnia następnego po ogłoszeniu w urzędowej „Gazecie Lwowskiej", będą karane według §. 45 ustawy z dnia 24. maja 1882 (Dz. u. p. Nr. 51).

Co się podaje do powszechnej wiadomości.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 29. lipca 1904.

Ч. спр. Cg. I. 150 4 (2) (6395)

Против Михайла Миронюка Григорія, котрого місце побуту не є відоме, внесла політична громада Мишин до ц. к. окружного суду в Коломиї позов о признанє права власности і посіданє парц. гр. ч 1351/4 і 1351/6 обнятих гіп. в. 408 кн. гр. гр. Мишин.

На підставі позву визначена була перша авдиєнция на день 11. липня 1904 перед тутешним судом, до внесеня відповіди визначає ся день 26. серпня 1904.

Для стереженя прав Михайла Миронюка Григорія установляє ся пана адв. Др. Дембіцкого в Коломиї куратором.

Тойже куратор буде повисшого куранда в згаданій справі на єго небезпечність і кошта так довго заступати, аж він або в суді зголосить ся або вимінить повновластия.

Ц. к. Суд окружний, Відділ II.
Коломия, дня 11. липня 1904.

Firmy.

L. cz. Firm. 1794 (stow. II. 331) (6212)

Wykreślono z rejestru stowarzyszeń.

Siedziba stowarzyszenia: Lwów.

Brzmienie firmy: „Borysławskie Towarzystwo dla transportu i magazynowania ropy, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką".

„Boryslauer Rohöl-Transport und Lager-Gesellschaft, registrirte Genossenschaft mit beschränkter Haftung".

Z powodu przeniesienia siedziby stowarzyszenia do Borysławia i zarejestrowania go w c. k. sądzie obwodowym w Samborze.

Data wpisu 11. lipca 1904.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy,
Oddział IV.
Lwów, dnia 11. lipca 1904.

L. cz. Firm. 524/4 Sp. III. 61 (6216)

Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm pojedyńczych i spółkowych.

Do rejestru firm spółkowych wciągnięto — co następuje:

Siedziba firmy: Dąbie koło Krakowa.

Brzmienie firmy: „Akcyjne Towarzystwo dla przemysłu chemicznego, że wedle uchwały c. k. sądu handlowego we Wiedniu z dnia 1. lipca 1904 L. cz. Firm. 4130/4 jako sąd Zakładu głównego tej firmy został członek rady zawiadowczej Teodor Berliner z rejestru wykreślony.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy,
Oddział III.
Kraków, dnia 11. lipca 1904.

L. cz. Firm. 107/4 Stow. (6188)

Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego.

Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych:

Siedziba stowarzyszenia: Lubsza.

Brzmienie firmy: Spółka oszczędności i pożyczek w Lubszy stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką.

Data statutu: 7. czerwca 1904.

Przedmiot przedsiębiorstwa: Udzielanie członkom pożyczek, przyjmowanie i oprocentowanie wkładek oszczędności i popieranie tworzenia spółek i stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych w okręgu spółki.

Zarząd: 1. Marcin Pląder, gospodarz w Lubszy, przewodniczący, 2. Franciszek Jakób, gospodarz w Mazurówce, zastępca przewodniczącego, 3. Antoni Pląder, gospodarz w Lubszy, 4. Jan Grüdl, gospodarz w Mazurówce, 5. Teodor Przyłucki, gospodarz w Mazurówce, 6. Jan Wogórka i 7. Jan Wojtusik, gospodarze w Lubszy członkowie zarządu.

Podpis firmy: Pod stampilią firmy podpis przewodniczącego zarządu lub jego zastępcy i podpis jednego z członków zarządu.

Ogłoszenia: Obwieszczenie na tablicy umieszczonej przed lokalem spółki.

Udział członków 10 K.

Odpowiedzialność: solidarna.

Data wpisu: 28. czerwca 1904.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy,
Oddział IV.
Stryj, dnia 24. czerwca 1904.

L. cz. Firm. 274/4 (6154)

Obwieszczenie.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy Oddz. II. w Stanisławowie podaje do powszechnej wiadomości, iż równocześnie poleca prowadzącemu rejestr., ażeby w rejestrze dla stowarzyszeń gosp. i zarob. przy firmie „Stanisławowskie Stowarzyszenie zaliczkowe Urzędników" wpisał, iż na walnem zgromadzeniu członków tego stowarzyszenia na d. 25. marca 1904 odbytem, zmiany postanowień statutu Stowarzyszenia w § 5, 8, 24, 26, 31, 35, 38 i 40 wymienionych uchwalone zostały, tudzież iż członkami Dyrekcyi obrani zostali Leopold Seidler, profesor szkoły realnej, Kazimierz Lityński c. k. starszy komisarz skarbowy i dr. Włodzimierz Jurkiewicz adwokat, wszyscy w Stanisławowie zamieszkali, którzy urzędować mają, jako dyrektorowie aż do czasu wyborów w myśl zmienionego statutu. Wpis ten uskutecznia się z tem dołożeniem, iż zmiany statutów w księdze allegatów przejrzane być mogą.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział II.
Stanisławów, dnia 16. maja 1904.

Doniesienia prywatne.

Do l. 46.809/04. (6416 2—3)

Ogłoszenie rozprawy ofertowej.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych rozda w celu budowy warsztatów wagonowych na stacyi w Podgórzu Płaszowie następujące roboty budowlane i dostawy w drodze publicznej rozprawy ofertowej.

1) Roboty ziemne, murarskie, kamieniarskie, asfaltowe, ciesielskie, stolarskie, ślusarskie, szklarskie, pokostnicze i betonowe. Preliminowany koszt 125.000 koron.

2) Konstrukcye żelazne (konstrukcye żelazne, okna, kraty, pokrywy, dźwigary i t. d.) Preliminowany koszt 103.000 koron.

Termin ukończenia robót pod 1) jest dzień 30. czerwca 1905, termin dostaw wymienionych pod 2) dzień 31. marca 1905.

Bliższe postanowienia o wnoszeniu ofert, szczegółowe kosztorysy, warunki budowy, plany, formularze ofertowe można przeglądać, a względnie co do ofert na konstrukcye żelazne, nabywać począwszy od 8. sierpnia 1904 w oddziale dla utrzymania kolei i budowy wymienionej c. k. Dyrekcyi kolei państwowych.

Odnośne oferty, które można sporządzać tylko na przepisanym formularzu ofertowym należy wnosić odpowiednio ostemplowane i zapieczętowane z napisem do 1) „Oferta na budowle" do 2) „Oferta na konstrukcye żelazne" do c. k. Dyrekcyi kolei państwowych a mianowicie 1) na roboty budowlane do 20. sierpnia 1904 godziny 12 w południe, 2) na konstrukcye żelazne do 3. września godziny 12 w południe.

Otwarcie ofert nastąpi w wymienione dnie o godzinie pół do 1 po południu.

Zwraca się wyraźnie uwagę na okoliczność, że co do dostaw pod 2) tylko fabryki i warsztaty konstrukcyj żelaznych, jakoteż samoistni wytwórcy mogą liczyć na uwzględnienie wniesionych ofert.

Wadyum, które należy złożyć równocześnie z wniesieniem oferty wynosi dla robót budowlanych 6250 koron, dla dostawy konstrukcyj żelaznych 5200 koron i ma stanowić kaucyę w razie przyjęcia oferty.

Jeżeli oferent nie podpisał wszystkich wykazanych i do przeglądnięcia wyłożonych załączników albo nie złożył wadyum w czasie przepisanym do złożenia ofert, to ofertę jego uważać się będzie jako nie istniejąca i również nie uwzględni się ofert, w których warunki zmieniono w jakikolwiek sposób.

Kraków, dnia 29. lipca 1904.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych.

Ogromna nędza.

Sercom ofiarnej publiczności polecamy najgorętszej Józefę Sikosińską, dotkniętą nieuleczalną wadą serca, sparaliżowaną, chorą na oczy, pozbawioną wszelkich środków do życia. — Zwracamy się z prośbą o nadsyłanie łaskawych datków do Administracyi naszego pisma.

Rozprawa ofertowa.

Komitet budowy kościoła im. św. Elżbiety we Lwowie, pod przewodnictwem Jego Excellencyi Najprzewielebniejszego Księdza Arcybiskupa Józefa Bilczewskiego, rozpisuje niniejszem rozprawę ofertową celem oddania w przedsiębiorstwo **robót ziemnych, murarskich i kamieniarskich.**

Warunki licytacyjne, jakoteż wykazy robót, otrzymać można u inspicyenta budowy, budowniczego Jana Noworyty, plac Solarni l. 6, parter.

Opieczętowane deklaracye wraz z dwu procentowem (2%) wadyum, złożyć należy w dniu 20. sierpnia b. r. o godz. 11 przed południem w kancelaryi konsystorzu metropol. gdzie też w tym terminie w obecności członków komitetu budowy nastąpi otwarcie ofert

Komitet budowy.

Z drukarni Wł. Łozińskiego, (pod zarządem J. Niedopada), ul. Czarnieckiego l. 12. — Telefon Nr. 527.

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich.